Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 256. — ROK XXXIII.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY). KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.				
SOBOTA	Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
6. LISTOPADA 1926.	Miesięcznie:	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8.00 zł.	4.00 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Na Tydzień Akademika.

Rozpoczęty wczoraj „Tydzień Akademika“ zwraca uwagę społeczeństwa na przysłowioną — dolę naszej studjującej młodzieży. Jest ona dziś znacznie gorszą, niż dawniej.

Przedwojenny akademik był synonimem dwóch pojęć: beztroskiej wesołości strzelającej co chwila uciesznemi psotami, i ubóstwa, które jednak rzadko przechodziło w nędzę i opuszczenio, i które tą wesołość raczej pobudzało, niż gasiło. Ten typ akademika pamiętamy z naszych lat młodości, — ten też typ uwieczniła nasza literatura, że wspomnę tylko powieść Prusa!

Lata powojenne, lata wstrząsów gospodarczych, pauperyzacji średnio-zamożnych klas, dostarczających największego kontyngentu naszej młodzieży studjującej, zmieniły znacznie typ akademika. Beztroska wesołość uleciała, bo teraz dopiero nędza akademicka ze stronic powieści zeszła w życie i opanowała młody, kształcący się świat.

Znam akademika, który, po całym prawie dniu wypełnionym studjami na medycynie, wieczorem wynajmuje się w miejskiem przedsiębiorstwie do pracy fizycznej... Znam jeszcze innego, który przy egzaminie z prawa przepadł dlatego tylko, że mu lekcje po domach zabierają dosłownie dzień cały... I jeszcze innego, który dotąd mieszka w wozowni podmiejskiej, a na opłacenie czesnego zapracował latem przy obróbce drzewa w lesie!

Znamy ich zresztą wszyscy. Każdy z nas opowiada sobie te i podobne autentyczne niedole życia akademickiego z tą łatwością, która dowodzi powszechności zjawiska, która skutkiem tego przeraża...

George Sand powiedziała gdzieś mądre i psychologiczne zdanie, że — mniej więcej — nie można być skończonym człowiekiem, jeśli się nie było wpierw młodym... Otóż nasza generacja akademicka jest na najlepszej drodze do przeskoczenia z okresu dziecięctwa wprost w okres dojrzałości, w okres trosk materjalnych, zabijających duszę, niszczących idealizm i entuzjazm młodości.

Nie jest to frazes!... Wychowawcy młodzieży gimnazjalnej pytając swoich uczniów z klasy ostatniej: „Dokąd pójdziesz po maturze?“— odbierają nieraz odpowiedź: „Ja? Chciałbym przedewszystkiem dostać posadę“... Niektórzy widzą w tem zmaterjalizowanie młodzieży i zanik idealizmu. „Gdzież — pytają przerażeni — myśl o służbie społecznej? O nauce? Gdzie filareckie tradycje?“.

Myśl o posadzie jednak, o otrzymaniu której wyraz daje już uczeń gimnazjalny, niema w sobie nic z cynizmu materjalistycznego. Dowodzi tylko, że już uczeń gimnazjalny ma świadomość tego okropnego losu, który go na uniwersytecie czeka i przed którym chronią się tylko jednostki, dzieci bardzo zamożnych rodziców.

Lecz to właśnie jest w całej sprawie najsmutniejszem! Bo dowodzi obojętności społeczeństwa, którego bezwład i opieszałość są przyczyną nędzy akademickiej.

Przypominają nam to sami akademicy w tych dniach. A czynią to w sposób, który jest pochwały godzien... Stają przed nami nie z wyciągniętą ręką proszącą, ale z czołem podniesionem, na którem czytą się słowa: **„Spełnijcie obowiązek“** — i z uśmiechem, który mówi: **„Tylko bez koturnów dobrodzieja“.**

Jak pójdzie tegoroczna zbiórka? Trudno przewidzieć! Powinna jednak pójść dobrze! Dajemy na cele pożyteczne, choć dalekie; dajemy nieraz także na cele wątpliwej wartości, a — jeśli się do nas dobiorą umiejętni „zbieracze“ — dajemy nawet dużo... Źleby świadczyło o naszem społeczeństwie, o jego czuciu społecznem i narodowem, o jego rozumie nawet, gdyby po tem wszystkiem nie odpowiedziało na apel „Tygodnia Akademickiego“ ochotnym i poważnym datkiem. Chodzi tu bowiem o byt, o znośne warunki życia dla tych, na których barkach spocznie kiedyś cały ciężar służby państwowej i pracy społecznej. Chodzi o przyszłość narodu i państwa. I jeśli kiedy, to teraz właśnie, podczas „Tygodnia Akademickiego“, ta „banalna prawda“ winna stanąć przed nami w całej swej powadze i w swej głę[illegible]ci.

J. P.

Rozdźwięk wśród monarchistów.

Warszawa. (AW.). Dzisiejszy „Robotnik“ donosi, że w **łonie ziemiaństwa ujawniają się coraz głębsze różnice poglądów w związku ze zjazdem nieświeżkim i ustosunkowania się sfery ziemiańskiej do rządu.**

W Wielkopolsce utrzymuje się **przewaga** grupy **Ch. N.,** natomiast Kresy Wschodnie idą w ogromnej większości **za orjentacją nieświeżką.** W Kongresówce **oba wpływy walczą ze sobą.** Trudno jest w obecnej chwili ustalić, które z **nich przeważą.**

ZMIANY OSOBOWE.

Warszawa. (Telef. wł.) Rada ministrów na wczorajszem posiedzeniu mianowała podobno naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa w komisarjacie rządu m. Warszawy p. Krzysztofa **Siedleckiego.**

Płacimy za okręty.

Warszawa. (Telef. wł.) Do Warszawy przybył **p. Laffargue,** w celu podpisania umowy co do zapłacenia należności za **5 okrętów handlowych,** nabytych przez Polskę. Koszta tych okrętów wynoszą **155.000 funtów szterl.,** płatnych w przeciągu 5 lat, z czego pierwsza rata **została już wyasygnowana.**

Termin zjazdu ziemian odsunięty.

Warszawa. (Telef. wł.) Pogłoski o zjeździe ziemian, mającym się odbyć 5 b. m., **nie znajdują potwierdzenia.** Termin zjazdu nie został ustalony.

NARADY ZIEMIAN Z ROBOTNIKAMI ROLNYMI.

Warszawa. (Telef. wł.) W Ministerstwie pracy rozpoczęły się narady **między ziemianami a przedstawicielami robotników rolnych,** w **celu zawarcia umowy.**

NARADA ROLNICZA.

Warszawa. (Telef. wł.) Dnia 15 b. m. w prezydjum Rady ministrów odbędzie się narada rolnicza.

OBRADY KOMITETU EKONOMICZNEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek obradował **Komitet ekonomiczny,** na którym przewodniczył min. Bartel, jako jego prezes.

Zmiany na placówkach dyplomatycznych

jeszcze nie zadecydowane.

Warszawa. (AW.). Wedle informacji z kół zbliżonych do rządu, nie ma jeszcze ostatniej decyzji w sprawie **zmian w obsadzie naszych placówek zagranicznych.** Jak dotychczas, aktualne są nadal kandydatury **J. Tarnowskiego do Waszyngtonu, E. Sapiehy do Berlina i J. Radziwiłła do Bukaresztu.**

Śledztwo o napad na p. Zdziechowskiego ukończone

Warszawa. (Telef. wł.) „Przegląd Wieczorny“ donosi, że dochodzenia w sprawie pobicia posła Zdziechowskiego **zostały już przez żandarmerję ukończone, a dalsze śledztwo przekazane prokuratorowi.** Wszelkie domniemane pogłoski na temat **ujęcia sprawców okazały się bezpodstawne.**

Woj. Darowski pozostaje.

Zmiany na stanowiskach starostw.

Warszawa. (AW.). Zamierzone od dłuższego czasu naznaczenie wojewody kieleckiego **Mannteufla** na wojewodę do Krakowa, **zostało zaniechane.** Prawdopodobnie zajdzie szereg zmian **na stanowiskach starostów w województwie krakowskiem. Wojewoda Darowski ma jednak pozostać na swem stanowisku.**

Zbliżenie francusko-niemieckie prysło

Warszawa. (Telef. wł.). „Daily Telegraph“ podaje dziś sensacyjną wiadomość, że niemiecko-francuskie rokowania zostały już w rzeczywistości zerwane, tylko że na specjalne życzenie ambasadora niemieckiego von Hoescha Briand **przyrzekł zachować pozory trwania tych rokowań.** Dla zachowania tych pozorów Briand ma odbyć jeszcze kilka **konferencyj** z Hoeschem.

Jako przyczyny rozbicia rokowań francusko-niemieckich pisma londyńskie podają: 1) **powodzenie stabilizacyjnej polityki finansowej Poincarego,** 2) **odmowa Ameryki w sprawie obligacyj kolejowych,** 3) **odrzucenie przez Niemcy postulatu definitywnego pogodzenia się z granicami polsko-niemieckiemi,** 4) **odrzucenie przez Niemcy rezygnacji z połączenia się z Austrją.**

O czem piszą inni?...

Monarchiści polscy łączą się z ukraińskimi.

Lwowski „Wywiad Codzienny“ podaje komunikat o połączeniu się Organizacji Monarchistycznej z Ukraińską Partją Ludową, która przyjęła bez zastrzeżeń program Org. Mon. W komunikacie wyrażono ufność, że

„**wspólna praca nad rekonstrukcją monarchji w Polsce,** oraz wspólny wysiłek nad wzmocnieniem w jednej naszej Ojczyźnie jej duchowej i gospodarczej wytwórczości, usunie wszelkie antagonizmy narodowościowe i stworzy silne podstawy dla mocarstwowego stanowiska Polski, **zdolnego zapewnić obu narodom osiągnięcie ich celów**“.

Nawet po połączeniu się nie będą jeszcze oczywiście monarchiści groźnymi dla ustroju republikańskiego w Polsce. Nadzwyczaj jednak zagadkowem jest, w jaki sposób doszło tak szybko do fuzji? Czyżby już istniała zgoda co do kandydata, miłego obu narodom? Kto nim jest? Czyżby miało rację „Słowo“ twierdząc, że problem narodowościowy w Polsce rozwiąże p. Piłsudski przy pomocy przywódców monarchistów z Nieświeża? Któżto będzie zapewniał „obu narodom osiągnięcie ich celów“, a więc wyzwolenie Ukrainy z pod panowania sowietów? Czyja osoba może budzić takie oczekiwania w Ukraińcach?

Prof. Smal-Stocki o potrzebie uniwersytetu ruskiego.

Współpracownik „Słowa Polskiego“ rozmawiał z wybitnym uczonym ukraińskim, prof. Smal Stockim o stosunkach polsko-ruskich. Profesor Smal-Stocki przyjechał do Lwowa, by zebrać materjał dowodowy przeciw zarzutom i oskarżeniom żydowskim, rzucanym na ś. p. Petlurę i cały naród ukraiński. Sprawa uniwersytetu ruskiego przedstawia się zdaniem p. Smal-Stockiego

„**beznadziejnie.** Rząd zajęty jest teraz sesją Sejmu, za jakiś czas ogarnie kraj gorączka wyborcza i o **sprawie uniwersytetu ruskiego mowy nie będzie.** Ta sprawa może najprędzej ruszyć dopiero po wyborach do Sejmu“.

W dalszej rozmowie wskazywał uczony ukraiński na tworzenie uniwersytetów i katedr ukraińskich poza Polską.

„**W Berlinie** w tym roku **założono w uniwersytecie dosłownie ośm katedr ruskich,** w Czechach również rozwijają się pomyślnie ruskie uczelnie. W Polsce nie może zaś nikt zapominać, że jednak istnieje owych kilka miljonów obywateli Rusinów“.

Mord ś. p. kuratora Sobińskiego potępił prof. Smal-Stocki jako „ohydny czyn“ i stwierdził, że

„tych, którzy uznają Polskę, chcą jej rozwoju — jest w ruskich szeregach znakomita większość. Proces na wschodzie nie jest jeszcze skończony. Musi on doprowadzić do zupełnego znacjonalizowania wschodu. Czynnikiem, który reprezentuje najwybitniej tę ideę, jest Polska i my wszyscy, którzy dążymy do tej idei, wiemy, że tylko w silnej Polsce leży nasza przyszłość. To jest powszechna opinja u nas“.

Żołnierze wcielani do „Strzelca“!

„Słowo Pomorskie“ donosi, że w czasie nieudałych manewrów strzeleckich w Toruniu w dniach 30 i 31 ub. miesiąca odkomenderowano żołnierzy do tych ćwiczeń.

„Dwie trzecie defilujących **to było wojsko aktywne.** Strzelców było około 300. Dla powiększenia optycznego tej „potęgi“ wcielono w oddziały strzeleckie mniejsze oddziały wojskowe, lub też poprostu przeplatano szeregi strzelców, żołnierzami. Jak ci biedacy czuli się w tem otoczeniu, o tem świadczą dobitnie ich miny“.

Karność wojska może na takich eksperymentach niesłychanie ucierpieć. Nie pozwala się żołnierzom czytać „antypaństwowego“ „Słowa Polskiego“, ale zato brata się ich przymusowo ze Strzelcami, między którymi obok dobrych patrjotów jest sporo socjalistów, a nawet — jak pisze prasa wielkopolska — komunistów! Czyż w takiem otoczeniu żołnierz nie zarazi się łatwo ideami „pogłębiania rewolucji“ majowej?

Naród a armja.

(VII). Nie tu miejsce po temu, żeby organizację naszej obecnej armji roztrząsać; należy jednak jedną jej szczególną cechę poruszyć, która ma znaczenie dla dalszych rozważań, t. j. **skład jej zawodowego korpusu oficerskiego.** W ostatnim roku prasa, a zwłaszcza prasa zagraniczna, naszym korpusem oficerskim bardzo wiele się zajmowała, snując często przesadne, a dla niego druzgocące wnioski; — już z tego więc względu będzie dla nas korzystnem, by prawdziwy stan rzeczy wyjaśnić.

W narodowych systemach zbrojnych, gdzie sam Naród jest swoją armją, ilość żołnierzy zawodowych jest zredukowana do najmniejszej ilości. Ona ogranicza się do tych oficerów, których służba wojenna lub pokojowa specjalnej fachowości wojskowej wymaga, nie dającej się bez stałej pracy w zawodzie wojskowym na odpowiednim poziomie utrzymać, oraz do pewnej liczby oficerów i podoficerów jako stałych instruktorów dla co roku świeżo napływającej młodzieży, aby ją wychować i wyszkolić na obrońców Ojczyzny. Te dwie kategorje oficerów zostają stale (więc też w czasie pokoju) pod bronią; one stoją na czele wojska pokojowego, tej — jak ją nazwaliśmy — „straży przedniej zbrojnego Narodu“. **Od ducha i skłonności tej części oficerów zależy więc duch „szkoły dla zbrojnego Narodu“ i duch „straży Konstytucji“.**

Wiadomo, że zawodowy nasz korpus oficerski z różnych powstał części składowych, z oficerów Polaków armji zaborczych i z oficerów ochotniczych formacji polskich z wojny światowej. Został on zjednoczony tak zwaną ustawą weryfikacyjną, którą sejm ustawodawczy (konstytucyjny) jednogłośnie uchwalił, ustanawiając dla każdej części składowej (n. p. legjonów, byłych oficerów armji niemieckiej i t. d.) pewien procent stanowisk w każdym stopniu oficerskim. Nie był to naturalnie system idealny, ale było to stosunkowo najlepsze wyjście z trudnej sytuacji. Ustawa mówiła, że po wymieszaniu oficerów we wspólnym korpusie oficerskim, żadnych różnic między oficerami różnego pochodzenia czynić nie wolno, że **ma istnieć tylko oficer polski,** którego się odtąd ocenia jedynie według jego wojskowo-fachowych kwalifikacyj.

Naturalnie, że istniały w tym korpusie oficerskim nadal różnice, wynikające z braku jednolitego wychowania i wyszkolenia wojskowego, oraz z różniących się tradycyj. W pewnych jego częściach widoczne też było wyraźne dalsze ciążenie ku jednostkom i zgrupowaniom politycznym, z któremi były z czasów swego powstania związane. Te objawy nakazywały pewną ostrożność, nie były jednak ani pierwszymi tego rodzaju, ani jedynymi. Armja włoska, po zjednoczeniu się królestwa, miała w swym korpusie oficerskim oficerów armji sabaudzkiej, Garibaldczyków i oficerów Włochów z armji austrjackiej. Wiadomo, że ta różnorodność korpusu oficerskiego i tam trudności nastręczała. W skład dzisiejszej armji czechosłowackiej wchodzą oficerowie legjonowi i oficerowie byłej armji austrjackiej, a w skład armji finladzkiej oficerowie Jegrzy (z formacji ochotniczych) i byli oficerowie armji rosyjskiej. Armja polska jest jednak pod tym względem w znacznie korzystniejszem położeniu, niż armja czeskosłowacka, lub finlandzka. **Wszyscy bowiem jej oficerowie walczyli wspólnie, po zlaniu się w jeden polski korpus oficerski, przez dwa lata o granice ojczyzny i złączyli się nierozerwalnie na polach bitew tradycjami, krwią przypieczętowanemi.**

Chodziło więc o to, aby te tradycje z wojen polskich wzięły górę nad tamtemi dawniejszemi z wojny światowej, aby złożyć z pjetyzmem na dnie serca to, co wprawdzie dla wielu tworzy drogie wspomnienia, ale dzisiaj dzieli, a utrzymywać żywem to, co łączy. Do tego powinni się byli nietylko sami oficerowie, ale powinno się było całe społeczeństwo przyczynić. Niestety nie umiano stanąć na wysokości zadania.

Tyle o strukturze obecnej naszej armji w związku z jej powstaniem. Nasuwa się jednak pytanie, czy **wszystkie** wysiłki Narodu w okresie odbudowy Ojczyzny szły w kierunku, który nam Konstytucja 3 maja wskazała, czy wszystkie szły w kierunku **„Narodowej siły zbrojnej“?**

Nie całkiem! Już w pierwszym okresie po odrodzeniu, powstaje obok armji narodowej, **druga siła zbrojna o charakterze wybitnie klasowym,** mianowicie „milicja ludowa“. Ale jej cele są zbyt jawne, zbyt się sprzeciwiają uczuciu społeczeństwa, że przecież Ojczyznę odbudowywać powinien cały Naród, a nie jeden tylko jego odłam, tak że ona musi po kilku miesiącach pod naciskiem opinji publicznej zniknąć i rozpływa się w armji narodowej. Wielu z tych żołnierzy, którzy się zaciągnęli pod sztandar klasowy, bije się z zapałem pod sztandarem narodowym o granice Rzeczypospolitej.

Gen. **Stanisław Haller.**

Wybory w Anglji i Ameryce.

Zwycięstwo komunizujących żywiołów w Anglji. — Czy to sukces Partji Pracy? — Republikańska większość zachwiana. — Zmian zasadniczych nie będzie.

W tych dniach odbyły się w Anglji i Stanach Zjednoczonych wybory, które — jak zresztą zawsze — odzwierciedlają pewne nastroje polityczne ludności obydwu krajów. W Anglji w dniu 1 listopada wybierano rady gminne w 1/3 gmin poza stolicą, — w Stanach Zjednoczonych zaś 1/3 senatu, a także częściowo i Izby reprezentantów. Wybory te nie mają jednakowego znaczenia. O ile bowiem przy wyborach do amerykańskiego senatu siłą rzeczy decydują momenty polityczne, — wybory gminne winny się dokonywać na platformie gospodarczych, niepolitycznych interesów; tak jednak nie jest. Demokratyzacja, zainteresowanie obywateli programami politycznemi parlamentarnych partyj wprowadza i do wyborów gminnych pierwiastek partyjny. Z tego powodu i wybory gminne stanowią pewną ilustrację panujących aktualnie w pewnym kraju nastrojów politycznych.

Angielskie wybory komunalne z 1 listopada przyniosły zdecydowane zwycięstwo Partji Pracy. Z 807 swoich kandydatów przeprowadziła 400, co dla niej oznacza zysk 147 mandatów. Zwycięstwo to okupione zostało stratami innych dwóch partyj. I tak: liberali na 291 kandydatów zdołali przeprowadzić 163, t. zn. stracili 40 mandatów. Konserwatyści na 569 kandydatów przeprowadzili tylko 338, co dla nich oznacza stratę 70 i kilku mandatów. Kilka zaś lokalnych organizacyj, które razem wystawiły 194 kandydatur, zyskały 95 mandatów, czyli poniosły stratę 21.

Ten pomyślny dla Labour Party wynik wyborów wymaga kilku słów objaśnienia.

Uderzającą jest rzeczą — brzmią telegramy z Londynu — że Partja Pracy odniosła sukcesy największe w centrach przemysłowych, w okolicach o najbardziej rewolucyjnej ludności robotniczej. Trwający od początku maja strajk węglowy, jego ujemny wpływ na życie gospodarcze, wynikająca stąd nędza mas robotniczych — skierowały ich sympatje ku kstremistycznym kierunkom. Wybrani w tych gminach kandydaci rekrutują się przeważnie z t. zw. Niezależnej Partji Pracy, nie różniącej się wiele od komunizmu. Nie bez znaczenia jest również szczegół, że komuniści, którzy mają swoje, aczkolwiek dość słabe, organizacje polityczne, nie stawiali swoich kandydatów. Dzięki temu „jednolitemu frontowi robotniczemu“, **odniosła Labour Party zwycięstwo, któremu jednak większego politycznego znaczenia przypisać nie można.** Nie może bowiem Labour Party uważać sukcesu komunistycznych żywiołów za swój zysk; co się zaś tyczy „Niezależnej Partji Pracy“, to ta jest obecnie w stadjum wyodrębniania się w samodzielną partję o radykalnym programie społeczno-gospodarczym. Myliłby się zatem ten, ktoby z ostatnich wyników wyborczych wyciągał wniosek o bezspornem zwycięstwie Labour Party, jako takiej.

Nierównie większe znaczenie polityczne mają częściowe wybory do senatu amerykańskiego. Dotychczasowe obliczenia (niezupełne) wykazują zwycięstwo demokratów nad obecnie rządzącym obozem republikanów. Mianowicie republikanie, którzy w senacie rozporządzali dotąd większością 9 głosów, stracili — na podstawie dotąd ustalonych wyników — już 7 głosów. Choćby się ich straty na tem skończyły, co jeszcze nie jest pewne, ten wynik wyborów oznaczałby dla rządzącego obecnie stronnictwa dotkliwą klęskę. Bo i cóż znaczy większość 2 głosów?

Opierając się zatem na tych wynikach wyborów (jeszcze nie stwierdzonych urzędowo), przyjąć musimy, że **polityka Stanów Zjednoczonych staje chwilowo wobec nowych sytuacyj.** Jeśliby bowiem ostatni sukces demokratów miał być zapowiedzią ich zwycięstwa także przy wiosennych wyborach do Izby reprezentantów i jeśliby ta zapowiedź miała przejść w sferę realizacji, to te wypadki, poza tradycyjną w Ameryce „wymianą ludzi“, pociągnęłyby za sobą także — zmianę polityki państwowej. Lecz chyba nie wielką!

Demokraci byli w okresie wojny i pierwszych lat powojennych zwolennikami interwencji Ameryki w sprawach Europy. Z ustąpieniem głównego rzecznika tego kierunku, Wilsona, i klęską wyborczą, która je poprzedziła, do steru doszedł obóz republikański, przeciwny interwencji, silnie natomiast stojący na stanowisku wyciśnięcia z Europy wszelkich długów i zostawienia jej na łup międzynarodowej, t. j. głównie amerykańskiej, finansjery. Ten kierunek jest właśnie u szczytu swych wpływów. Demokraci robią wyłom w jego stanie posiadania! Czy jednak spadkobiercy testamentu Wilsona na wypadek swojego zwycięstwa zmienią radykalnie kurs zagranicznej polityki państwa? Wolno wątpić! Podobno i oni odbiegli od nacechowanej humanitaryzmem i solidaryzmem międzynarodowym polityki twórcy Ligi Narodów; w każdym zaś razie mało jest nadziei, by tam, gdzie w grę wejdą sprawy finansowe, zerwali z egoistycznym poglądem republikanów. Jest to tem prawdopodobniejsze, że — jak wynika z pierwszych telegramów — kampanja wyborcza nie rozwijała się pod hasłem takiej lub innej polityki zagranicznej, demokraci natomiast mają swój sukces do zawdzięczenia zręcznej taktyce, wysunięciu hasła ograniczenia prohibicji alkoholowej.

Zasadniczych więc zmian nie należy się spodziewać; przyjdą tylko pewnie drugorzędne, **personalne, łatwo zrozumiałe w kraju chlubiącym się tradycjami demokratycznemi.** W. Z.

Oświadczenie gen. Kulińskiego

W sprawie zarzutów marsz. Piłsudskiego.

Na posiedzeniu t. zw. Komisji historycznej w dniu 18 października 1925 r. podniósł marsz. Piłsudski ciężkie zarzuty natury moralnej przeciw kierownictwu Sztabu Generalnego w czasie prowadzenia wojny w r. 1920. Tekst mowy marsz. Piłsudskiego podał prof. Konopczyński w numerze „Głosu Narodu“ z 22 października b. r. Z powodu tej mowy otrzymujemy list następujący od gen. Kulińskiego:

„W związku z artykułem prof. Uniw. Jagiel. Władysława Konopczyńskiego, umieszczonym pod tytułem „Nieznane wynurzenia Marsz. Piłsudskiego“ w „Głosie Narodu“ z dnia 22 października, dotychczas urzędowo nie zakwestjonowanym, podaję do publicznej wiadomości co następuje:

Pochodząc z byłej armji austrjackiej i powołany ze stanowiska Dcy grupy operacyjnej pod Lwowem do Naczelnego Dowództwa, pełniłem od końca marca 1919 r. aż do r. 1921 bez przerwy funkcję zastępcy, a później 1 zastępcy Szefa Sztabu Gen. Wojsk P.

Nie wchodząc w rozważania, czy i jak zareagują bardziej powołani i więcej zasłużeni odemnie, których powyższy artykuł dotyka, nie jestem w żadnych okolicznościach skłonny podobne szarpanie mojej czci żołnierskiej pozostawić bez odpowiedzi, mimo, że zdaję sobie sprawę, iż **oficerowie dawnej służby austr.,** którzy byli godni, by w chwilach zagrożonej niepodległości Państwa stać na najbardziej odpowiedzialnych stanowiskach, których bezinteresowna, intenzywna i fachowa praca stanowi podwalinę we wszystkich dziedzinach życia naszej młodej armji, **dzisiaj są traktowani jak wolna zwierzyna.**

Stwierdzam więc następujący stan faktyczny:

1) Nie znam żadnego faktu, bym pewne rzeczy **komunikował tylko „swoim ludziom“, nie innym.** We wszystkich licznych sprawach przechodzących przez moje ręce, rozkazy szły do wszystkich, którzy je powinni byli otrzymać. Nie posiadam wogóle „swoich ludzi“.

2) Nie znam **ani jednego faktu,** by w Naczelnem Dow. **działy się olbrzymie nadużycia.** W każdym wypadku, w którym czy to w N. D., czy to w armji na froncie stwierdzono uchybienia lub nadużycia — nie przekraczające zresztą swą istotą granicy stwierdzonej w wojnach wszystkich państw i narodów — oddano spra-

wę powołanym sądom. Sprawy gospodarczej natury nie leżały w mojej kompetencji.

3) Gdy najazd armji konnej Budiennego czynił nieustanne postępy, krusząc nasz front południowy b-zustanku, wystąpiłem na jednej z konferencji, zwołanej przez ówczesnego Szefa Sztabu Gen. gen. St. Hallera w sposób stanowczy przeciw godzeniu się Nacz. Dow. w rezultacie na stałe odwroty naszych jednostek, zadysponowanych ze strony N. D. kilkakrotnie i umiejętnie w taki sposób, by na Budiennego koncentrycznie uderzyć i zaznaczyłem, że odpowiedzialność za taki stan rzeczy spada w pierwszej linji na Szefa Oddziału Operacyjnego Nacz. Dow., którym był zaufany Naczelnego Wodza.

Jest faktem, że wkrótce po tej konferencji nastąpiła zmiana na stanowisku Szefa Oddz. Oper.

4) W jednej z pierwszych konferencyj, zwołanych przez gen. Rozwadowskiego, po objęciu funkcji Szefa Sztabu Gen., na które to stanowisko wniósł on przysłowiowy, zbawienny optymizm, idący nieraz aż do granicy wymagań teorji sztuki wojennej, wystąpiłem za ewakuacją Warszawy, podnosząc, że czynię to jedynie w tym celu, by w razie dalszego postępowania bolszewików, zapewnić sobie swobodę walki nieustępliwej w samej Warszawie wzorem Lwowa i tem samem przełamać psychodzę ciągłych odwrotów, oraz zatrzymać ten, dla wszelkich kontroperacyj tak korzystny punkt osiowy, jak najdłużej w naszem ręku.

5) Posiadam wysokie odznaczenia jednego z wielkich mocarstw, otrzymane omal jedynie za to, że przedstawicielowi wojskowemu tego państwa — znanemu i wypróbowanemu przyjacielowi Polski -- w dniach krytycznych pod Warszawą udzielałem — przestrzegając z całą ścisłością tajemnicy operacyjnej — wyjaśnień o naszem każdorazowem położeniu w takim duchu, że nie stracił przekonania o naszem ostatecznem powodzeniu, mimo odmiennego nastroju w swem poselstwie i to nawet w sytuacji, gdy poseł danego mocarstwa powziął zamiar opuszczenia z poselstwem Warszawy, od którego na podstawie informacji Szefa Misji Wojsk. ostatecznie odstąpił

6) Osobiście interwenjowałem usilnie i skutecznie wobec Oddziału Oper. Nacz. Dow., by rozkaz do sierpniowej kontrofenzywy wydany został na czas, tak, by sprawne jego wykonanie mogło być zapewnione.

Z powyższych na pierwszy rzut wydobytych faktów wynika, że w żadnej chwili „moralnie“ nie upadłem.

Kreślę wyrazy wysokiego poważania

Kuliński, em. gen. dyw.

Bertoni a Matuszewski.

„Sanacja moralna“ w naszem Ministerstwie spraw zagranicznych polega — jak i w innych urzędach — na zmianach personalnych. Poprostu wyrzuca się urzędnika, pracującego od początku istnienia ministerstwa, zazwyczaj zawodowego dyplomatę, a na jego miejsce mianuje się oficera należącego do peowiackiej mafji, który akurat odznacza się brakiem wszelkich kwalifikacyj na to stanowisko. Jedyną jego „zaletą“ jest owa przynależność do mafji.

W ten sposób na miejsce Dra Bertoniego zostaje kierownikiem departamentu ogólnego pułkownik Matuszewski. Dr Bertoni ukończył wiedeńską Akademję Konsularną i pracował w austrjackiej służbie konsularnej i dyplomatycznej. Był jednym z kilku fachowców w naszem Ministerstwie spraw zagranicznych. — Współpracował przy organizacji M. S. Z. i kilkakrotnie kierował niem przejściowo. Uznawano jego zasługi. Był to urzędnik zupełnie pozapartyjny, trochę oportunista i wcale nie orzeł. Ale porządny, doświadczony fachowiec.

Jego następca o dyplomacji żadnego nie ma pojęcia. Był kierownikiem II-go Oddziału w Sztabie Generalnym. Potem z protekcji piłsudczyzny wysłano go na attache wojskowego do Rzymu, gdzie ani nie chciał, ani nie miał co robić. Teraz zostaje wiceministrem...

Jakąż głęboką pogardę dla wiedzy, fachowości, zasługi i państwa okazują sanatorzy moralni nominacjami pp. Świtalskich i Matuszewskich!

Poseł Witos o kongresie „Piasta“

W ostatnim numerze „Piasta“ poseł Witos zamieścił artykuł wstępny w związku z kongresem P. S. L. „Piasta“, zwołanym do Krakowa na 28 i 29 b. m. „Kongres nasz — pisze poseł Witos — powinien się zająć sprawami polityki państwowej, tak wewnętrznej, jak i zagranicznej, która obecnie **kryje znaczne niebezpieczeństwo**. Nie może pomijać też milczeniem wypadków **łamiących prawo i zadających gwałt prymitywnej bodaj praworządności.** Nie może nie zabrać głosu w sprawie **deptanego i niszczonego parlamentaryzmu**, który, jako jedyna trybuna ludu i zdobycz demokracji, winien być za wszelką cenę w interesie ludu i państwa utrzymany, oczywiście przy równoczesnych zmianach, umożliwiających jego odrodzenie i wzmocnienie. Kongres musi zastrzec się **przeciw rozstrojowi, jaki się wprowadza we wszystkie niemal dziedziny życia publicznego, zaprotestować przeciw coraz liczniejszym gwałtom dokonywanym na prawie i ludziach**“.

Na ziemiach Rzplitej.

Kto nie wie, że wygrał dolary?

Z Banku Polskiego nie została dotychczas podjęta kwota 40.000 dolarów z marca r. b. Prawdopodobnie posiadacz dolarówki 341.248 nie wie, że jest bogaczem. Z mniejszych wygranych dawniejszych nie zgłoszono pretensyj co do 25 numerów po 100 dol., a także numery 354.118 — 434.643 — 535.521 i 573.571, po 1000 dolarów.

Wyrok śmierci na bandytę.

Onegdaj sąd doraźny w Warszawie rozpatrywał sprawę uczestnika bandy Zielińskiego, Mieczysława Łukawskiego, oskarżonego o dwa zabójstwa i szereg napadów. Sąd doraźny skazał Łukawskiego na karę śmierci.

Marjawita Kowalski — „Litwinem“.

„La Bulgarie“, urzędowy organ rządu bułgarskiego, wydawany w języku francuskim, zamieszcza sprawozdanie z pobytu „biskupa“ marjawickiego, Kowalskiego, i kilku marjawickich duchownych w Sofji. W podróży towarzyszą im siostrzyczki zakonne, z powodu „duchowego“ współżycia, o którem było tyle w prasie polskiej dyskusji. Celem tej podróży wydaje się być ewentualnie porozumienie marjawitów i akces ich do cerkwi. „Biskup“ Kowalski odprawiał nabożeństwo w sofijskiej świątyni prawosławnej, prawdopodobnie „na próbę“, aby się przystosować do nowej swej roli. Najzabawniejszą w całej tej sprawie rzeczą jest to, że „La Bulgarie“ pisze o Kowalskim, jako o „litewskim“ duchownym. Wtajemniczeni mówią, że Kowalski i cała towarzysząca mu kawalkada otrzymała istotnie litewskie paszporty w Wiedniu. Srpytny ten „biskup“ zmienił narodowość tak na poczekaniu, jak też chce zmienić swe wyznanie, ponieważ nie może opędzić się wierzycielom, u których poważnie się zadłużył, licząc na bliski „koniec świata“.

Bandyckie obyczaje u hodurowców.

Z Jastkowic koło Rozwadowa piszą nam: W niedzielę 23 ub. m. rozpoczęły się tutaj misje. Przez **dwa dni** zapełniała się świątynia ludem, łaknącym słowa Bożego, co oczywiście nie podobało się hodurowcom. We wtorek zrana wszedł na ambonę misjonarz i rozpoczął naukę dla mężczyzn, prosząc na wstępie, by kobiety wyszły z kościoła, i zaznaczając, że według przyjętego zwyczaju, będą dla nich osobne nauki. Kobiety katolickie wyszły natychmiast. Zostało w przedsionku kilka tylko kobiet „hodurek“, które dla przeszkodzenia w misjach, na dany znak przez prowodyrów zaczęły śpiewać, a raczej wrzeszczeć. Misjonarz, nie chcąc doprowadzać do profanacji miejsca świętego, przerwał naukę i zszedł z ambony. Poza kościołem stali uzbrojeni w pałki hodurowcy, chcąc koniecznie sprowokować ludność katolicką, która najspokojniej rozchodziła się do domu. Po południu zebrali się katolicy na nabożeństwo różańcowe. Hodurowcy przybyli też i znowu urządzili zgiełk. Ksiądz znów zszedł z ambony i przerwał naukę.

Misje te w Jastkowicach poruszyły do głębi dusze ludu. „Hodurowcy“ pozostali jednak oporni i nietylko, że nie skorzystali ze sposobności, by wrócić na łono Kościoła powszechnego, ale usiłowali zakłócić porządek na misjach; kapłani, nie chcąc dać najmniejszego powodu do profanacji miejsca świętego, przerywali wówczas nauki, co tem głębsze wywoływało w ludzie wrażenie i oburzenie na bandyckie metody „hodurowców“.

Bandytyzm na wiecu.

Z Górnego Śląska donoszą, iż na zebranie, zwołane w Załężu przez Zjednoczenie Pracy Zaw. i Społ., przybyło kilkunastu zwolenników Zjedn. Str. Chrześc., którzy jak najspokojniej przysłuchiwali się przemówieniom. Mimo to, dwóch z nich, a to nauczyciel Adam Gacek i podprokurator Zembok, padli ofiarą rozwydrzenia ludzi z pod znaku powstańców; zostali oni pobici przez tłuszczę. Ciekawym jest fakt, iż kierownik miejscowej policji, Pilch, przyglądał się obojętnie bandyckiej napaści, a nawet odmówił żądaniu wylegitymowania napastników. Niewątpliwie władze zajmą się sprawcami napadu.

Ulgi dla kuracjuszy na zimę.

Na tegoroczny sezon zimowy zostały przyznane ulgi kolejowe, które mogą uzyskać kuracjusze powracający z jednego z niżej przytoczonych uzdrowisk, po przebyciu w niem conajmniej 14 dni. Opust ten na cenie normalnego biletu wynosi 66 proc. ceny bez względu na klasę. Z ulgi korzystają jednak nie wszystkie uzdrowiska, jak było w lecie, lecz tylko te, które uruchomiają w tym roku sezon zimowy, a mianowicie:

W województwie krakowskiem: Jaszczurówka (st. kol. Zakopane), Krynica, Poronin, Rabka (stacja kol. Rabka lub Chabówka), Szczawnica (stacja kol. Nowy Targ lub Stary Sącz), Zakopane, Żegiestów-Zdrój, Żegiestów-wieś (stacja kol. Żegiestów lub Żegiestów-Zdrój). W województwie lubelskiem: Nałęczów (stacja kol. Nałęczów lub Sadurki; w województwie poznańskiem: Inowrocław; w województwie stanisławowskiem: Jaremcze, Tatarów i Worochta; w województwie warszawskiem: Otwock. Ulgi powyższe stosowane będą w okresie od 1 listopada b. r. do 15 maja 1927.

—o—

ZAKŁAD WYCHOWAWCZY W HERBACH POD CZĘSTOCHOWĄ zostanie wkrótce zorganizowany — dla dzieci zaniedbanych moralnie. Zakład będzie prowadzony przez wojewódzki komitet społeczny.

OSZUŚCI W ROLI ARTYSTÓW W PRZEMYŚLU. Grupa oszustów, podszywających się pod firmę artystów Teatru Polskiego w Warszawie, urządziła niedawno w Przemyślu przedstawienie. Publiczność już po pierwszych scenach poznała się na klasie „aktorów“ i urządziła im burzliwą awanturę, pobiwszy kilku „artystów“.

ZNÓW SZAJKA FAŁSZERZY W WARSZAWIE. Policja śledcza w Warszawie wpadła znowu na trop afery fałszerstwa paszportów zagranicznych. Przeprowadzone dochodzenia stwierdzają, że ma się do czynienia z zagraniczną szajką.

Z całego świata.

Uroczystości Chopinowskie zagranicą

W związku z bliskiem odsłonięciem pomnika Chopina w Warszawie dochodzą z zagranicy wiadomości o projektowanych tamże obchodach Chopinowskich. Jeden z pierwszych takich obchodów odbył się ostatnio w Buenos Ayres, gdzie państwowe konserwatorjum urządziło uroczystą akademję chopinowską. Podczas akademji koncertował prof. Lalewicz. Tegoż dnia wieczorem odbyło się wielkie przyjęcie w poselstwie polskiem. Cała prasa miejscowa zamieściła obszerne artykuły o Chopinie.

Trąd u wrót Europy.

Z Moskwy nadchodzą wiadomości o szerzeniu się zarazy trądu, który od niepamiętnych czasów znów nawiedził Europę Wschodnią. Wybuch zarazy wywołał panikę u władz sowieckich, które są wobec epidemji bezradne. Medycyna bowiem nie zna dotychczas skutecznego lekarstwa na trąd; jedynem wyjściem jest izolowanie chorych. Chorobę tę przywlekli prawdopodobnie do Moskwy przybysze z sowieckiej republiki tatarskiej, gdzie zaraza ta grasuje od kilku miesięcy epidemicznie.

—o—

ROCKEFELLER HONOROWYM OBYWATELEM WERSALU. Znany miljoner Rockefeller został przez radę miejską Wersalu obrany honorowym obywatelem miasta, za hojne jego dary pieniężne, które umożliwiły odrestaurowanie pałaców i parków w Wersalu i Trianon.

„TITYANA“. Najmodniejszą obecnie kobietą we Francji jest pilotka-dziennikarka, Tityana. Dzielna ta lotniczka odbywa ciągle podróże samolotem — dziś jest w Paryżu, jutro na froncie marokańskim, to znów w Londynie, Wiedniu, Pradze, Moskwie. Tityana jest współpracowniczką pisma „Intransigeant“ i podróżuje własnym samolotem do wszystkich zakątków świata, gdzie tylko odbywają się jakieś interesujące wypadki.

„TYDZIEŃ WALKI ZE SZCZURAMI“ rozpoczął się w całej Anglji w ubiegły poniedziałek. Szkodniki te są największą rozpowszechnioną plagą Anglji; wyrządzają one szkody, obliczane na 55 miljonów funtów szterlingów rocznie. W walce ze szczurami magistrat londyński po raz pierwszy zastosował gazy trujące.

—oOo—

VII. Zjazd Katolicki w Poznaniu.

W dniach 6—7 listopada b. r. odbędzie się w auli uniwersytetu w Poznaniu VII. Zjazd Katolicki, urządzony pod protektoratem Prymasa Polski, ks. arcybisk. Hlonda.

Czas dzisiejszy rozbił naród społecznie i politycznie na skłócone z sobą żywioły i to w okresie dziejowym, w którym jak nigdy potrzeba wewnętrznej zwartości i wartości. Po raz siódmy zbierają się na Auli Uniwersytetu Poznańskiego 6 i 7 listopada b. r. delegaci organizacyj, wyrastających z zasad katolickich i narodowych. VII Zjazd katol., skromny wobec nawału tak licznych i wspaniałych w ostatnich tygodniach manifestacyj, ma stać się na równi z poprzednikami swemi, dalszym przyczynkiem w pracy nad umocnieniem i podniesieniem duszy narodu. Prymas Polski wypowie na nim pierwsze swoje orędzie, za łaską Bożą znajdzie ono głośny oddźwięk w duszy polskiej i stanie się posiewem rokującym bogaty plon.

Komitet Wykonawczy Zjazdu stanowią: prof. Uniw. dr. Gantkowski jako prezes, oraz ks. J. Prądzyński jako sekretarz. Do Komitetu Honorowego wchodzi kilkadziesiąt znanych i poważnych osobistości m. in. ks. biskup A. Laubitz, wojew. A. Biniński, ks. sen. Adamski, Albrycht Al., Begale starosta kraj., B. Chrzanowski kurator, Bog. Hutten-Czapski szamb. pap., prez. Zw. Kaw. Malt., Ks. Olgierd Czartoryski, Frąckowiak J. poseł prez. Chrz. Zw. Zaw., prof. dr. Grochmalicki rektor Uniw., gen. Hauser DOK. VII., dr. Jerzykowski Izba Lek., ks. kan. dr. Janasik rektor Sem. duch., dr. Mikołaj Kiedacz, Kierski K. prok. gen., ks. Józef Kłos red., T. Kłos starosta, B. Koreywo Zw. lit., ks. inf. Meysner, A. Poniński marsz. sejmiku kr., T. Powidzki synd. dzien., Radwański dyr. Cel., S. Ruciński prez. Dyr. Kol., Scholl Zw. Burm., Śniegocki H. Zw. Harc., ks. prał. Schoenborn, ks. prał. Stychel wicemarsz. senatu, dr. J. Trzciński prez. Kółek roln., dr. Urbański dyr. P. i T.

Z sali koncertowej.

Emanuel Feuermann, wiolonczelista.

Niema dziś na świecie wiolonczelistów wielu... Trudny ten instrument, tak cenny w orkiestrze symfonicznej, ustępuje coraz bardziej z placu walk o laury wirtuozowskie i nie ma już nawet pociechy przydatności w jazzbandzie, który wiolonczelę zignorował zupełnie. Nic zaś bardziej przykrego nad popis wiolonczelisty, nie stojącego na wysokości zadania. Na szczęście dbające tak bardzo o dobór najlepszych sił koncertowych krakowskie biuro p. Eugenjusza Bujańskiego wprowadza na estradę sali Starego Teatru tylko same asy, a więc i wiolonczelowe. Emanuel Feuermann należy do bardzo nielicznej grupy wiolonczelistów wysokiej kategorji. Niedaleko mu do Földessy'ego, a nawet Pabla Casalsa. Młody artysta chciałby mieć może złudzenie, że gra już jak sam Casals i gra z zamkniętemi oczyma. Wpływa to niewątpliwie na tem silniejsze skoncentrowanie całej jego organizacji muzycznej i na podniesienie stopnia intenzywności wyrazu jego gry. Jest ona pod względem technicznym nieskazitelna, choć nie tak kipiąca od temperamentu i brawury, jak Földessy'ego. Zaczęty bardzo efektownym koncertem Volkmanna program, kładzi nacisk na starszy repertuar wiolonczelowy. z którego sonata Schuberta **A-moll** zgotowała słuchaczom najpełniejszą przyjemność. Solowa suita Regera, będąca odbiciem suit bachowskich, nie ma też własnego światła ani ciepła. Prof. Stanisław Lipski spełniał zadanie akompanjatora w prawdziwie artystyczny sposób.

Seweryn Eisenberger.

Znakomity pianista, nasz dobry znajomy na estradzie koncertowej, który przez kilka niedalekich jeszcze od nas lat należał do krakowskiego świata muzycznego, ma za sobą tyle odniesionych w naszem mieście sukcesów, że omawianie gry jego na koncercie sobotnim byłoby tylko powtarzaniem dawno stwierdzonych powszechnie rzeczy. W długim programie tego koncertu, z fantazją Liszta na temat nazwiska Bacha, warjacjami Mozarta „Ah vous diraisje, Maman“ (których temat odznacza się prymitywnością moniuszkowskiego koncertu „wlazł kotek na płotek“), sonatą appasionatą Beethovena, Schuberta improzuptum i rondem i trzema utworami Chopina, wzbudził zaciekawienie utwór nieznanego kompozytora Toivy Kuula: adagio op. 26. Finlandczycy uważają go za najwybitniejszą obok Sibeliusa indywidualność swojej muzyki. Kuula zginął tragiczną śmiercią w czasie walk o wyzwolenie swojej ojczyzny w roku 1918. Wiele jego utworów opiera się o motywy ludowe. Adagio op. 26 jest wolne od wpływu Debussy'ego, obok którego rozpoznaje się łatwo reminiscencje z Trystana i Izoldy Wagnera. Etuda koncertowa i capriccio kompozytora węgierskiego Dohnanyl'ego stanowiły niezmiernie efektowne zakończenie koncertu.

Zdz. Jach.

Łańcuch prasowy na fundusz propagandy „Głosu Narodu“.

KS. DR. STANISŁAW SAPIŃSKI zaproszony przez ks. Kasprzyka, składa kwotę 5 zł. na fundusz propagandy.

P. STAN. SOPICKI składa na wezwanie 5 zł. i wzywa prof. Dominika (Bodzentyn), p. red. Anatola Krakowieckiego, red. Władysława Lewandowicza (którego nazwisko mylnie złożono wczoraj) oraz p. Stan. Żurakowskiego, asystenta Akad. Górn., do złożenia dowolnych kwot.

P. HENRYK RZEŹNICZEK składa na wezwanie 2 zł. i zaprasza do wzięcia udziału w łańcuchu prasowym pp. dyr. Józefa Depowskiego (Zakrzówek, szkoła); Władysława Wojtygę (Zakrzówek, fabryka kaflarska); Andrzeja Adamskiego (ul. Pułaskiego, fabryka stolarska).

P. GIERGIELOWA WANDA składa na zaproszenie p. Hoffmana kwotę 2 zł. na fundusz prasowy i zaprasza do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Siczkową, Antoninę i Kowalską Annę.

KS. ROSIEWICZ wezwany składa 5 zł. na łańcuch prasowy „Głosu Narodu“ i zaprasza do łańcucha z dowolną kwotą: p. inż. Wazla (Zygmunta Augusta 9), dyr. Tow. Roln. Kraków Karola Kiljana, dra Władysława Rudnickiego (Krosno), p. Kazimierza Sozańskiego (właśc. dóbr Łodzinka Górna, op. Bircza), p. Jana Stapę (Zakopane, Nowotarska), dyr. szkoły Józefa Skarbka (Oświęcim), ks. Jana Skarbka prepoz. (Oświęcim), księży: Jana Liggę prepoz. w Szczucinie, Franciszka Łąckiego prob. w Borzęcinie, Walentego Chrobaka prof. gimn. w Tarnowie, Ludwika Pilcha prob. w Mędrzechowie, Jana Chrobakiewicza prob. w Maniowach, Jakóba Fjalka prob w Głogoczowie, Władysława Gałusa prob. w Czernichowie, Stanisława Mazanka prof. sem. w Krakowie, Jana Bednarczyka prob. w Zakrzowie.

P. POSEŁ JAN PUCHAŁKA składa 2 zł. i zaprasza do łańcucha prasowego ks. kanonika Jankowskiego, ks. prefekta Dyję, ks. prefekta Kasprzaka, dyr. Andrzejewskiego, dyr. Cyruńę, prezydenta m. dr. Niewiarowskiego — wszystkich z Radomska, ks. sekr. jeneral. Patrzyka, mecenasa St. Gawrońskiego, ks. rektora Mondrego, ks. prałata Wróblewskiego, ks. prałata Hassalskiego, pp. Wiktora Staniosa, Ludwika Próbę, ks. prałata Ciesielskiego — wszystkich z Częstochowy, ks. kanonika Zagrzejewskiego i rejenta Bugajskiego z Kłobucka, ks. kanonika Zawadzkiego i magistra Orłowskiego w Krzepie, ks. kanonika Niedźwiedzkiego z Rakowa, ks. prob. Maniewskiego ze Mstowa, prosząc ich o złożenie conajmniej tej samej kwoty i zaproszenia innych.

P. A. GAUZE, Kraków, składa na łańcuch prasowy 5 zł.

O. SALWATOR SZPILA, Kalwarja Zebrzydowska, składa na łańcuch prasowy 5 zł. i wzywa ks. prob. Antoniego Rajskiego z Lanckorony, ks. prob. Jana Figwera ze Stryszowa i ks. prob. Szymona Batkę z Barwałdu.

KS. LUDWIK MIREK, Nowy Targ, składa na łańcuch prasowy 5 zł.

P. JÓZEF STROJNY, Skawina, na łańcuch prasowy 4 zł.

P. EWA HALLERÓWNA, Skawina, składa na łańcuch prasowy 5 zł. i wzywa ks. prob. Wład. Proroka, p. Bujasa w Radzikowie i p. Marję Schmidtową, p. Skawina.

KS. BERNARD ORZECHOWSKI w Nowym Sączu składa na łańcuch prasowy 5 zł.

P. JAN LISTKIEWICZ, Bochnia, składa na łańcuch prasowy 1 zł. i wzywa pp. Jana Rudego w Suchej, Stanisława Świdowskiego w Skawinie i Jana Dworzańskiego w Nowym Targu.

KS. MICHAŁ SROKA, Baranów, składa na łańcuch prasowy 3 zł.

KS. ANTONI GÓRALIK, p. Kęty, składa na łańcuch prasowy 5 zł.

P. Deszczakowa W. w Wadowicach składa na łańcuch prasowy 1 zł.

P. MARJA JURKIEWICZOWA, Czarny Dunajec, składa na łańcuch prasowy 5.50 zł.

P. TEODOR MARSKI, Kraków, składa na łańcuch prasowy 5 zł.

KS. JURKA PIOTR, wikarjusz w Żywcu, składa na łańcuch prasowy 5 zł.

KS. FRANCISZEK FLASIŃSKI w Libiążu składa na łańcuch prasowy 5 zł.

Ks. JÓZEF WIRMAŃSKI, Stary Sącz, składa na łańcuch prasowy 5 zł.

P. M. ŁOPATKÓWNA wezwana przez p. M. Żmijankę, składa na łańcuch prasowy „Głosu Narodu“ 1 zł. i zaprasza do tegoż łańcucha: pp. Kuklińskiego właśc. hurtowni tytoniu w Brzesku, dr. Cygę adwokata w Brzesku, Józefa Zdrocheckiego w Brzesku, Stefana Piachtę naucz. w Brzesku, Fr. Fortunę naucz. w Brzesku, Ludwika Osuchowskiego, Albinę Mędrkównę w Brzesku, Pawłowską, Bartyzelównę i Polichtównę w Krakowie do złożenia dowolnej kwoty i wezwania znajomych.

KLASZTOR OO. REFORMATÓW w Przemyślu składa na łańcuch prasowy 20 zł.

KS. FRANCISZEK STRZĘPEK, proboszcz w Niebylcu, składa na łańcuch prasowy 5 zł.

KS. DR. JÓZEF NIEMCZYŃSKI, Podgórze, składa na łańcuch prasowy 5 zł.

KS. ST. MARCHEWKA, Jędrzejów, składa na łańcuch prasowy 25 zł.

P. JULJUSZ HEIN, prof. gimn. w Nowym Sączu, składa na łańcuch prasowy 5 zł.

KS. CZEKAŃSKI, Werbkowice, składa na łańcuch prasowy 5 zł.

P. BIEŃKOWSKI, Podgórze, składa na łańcuch prasowy 2 zł.

KOLLEGJUM XX. WIKARYCH w Przemyślu składa na łańcuch prasowy 20 zł. i prosi P. T. Funkcjonarjuszy Kurji Biskupiej obrz. łacińskiego w Przemyślu o udział dalszy w łańcuchu.

P. ELEONORA LIPECKA, Wąbrzeźno, składa na łańcuch prasowy 5 zł.

KS. JÓZEF AUGUSTYN, Gościeradów, składa na łańcuch prasowy 10 zł.

KS. JAN BARAN, katecheta, Zator, składa na łańcuch prasowy 2 zł.

P. RÓŻA FEDORSMAN, Gromnik, składa na łańcuch prasowy 5 zł.

KS. MICHAŁ SKURA, Limanowa, składa na łańcuch prasowy 3.50 zł.

P. WŁ. FIAŁA, Muszyna, składa na łańcuch prasowy 5 zł.

P. ZYGMUNT LUBELSKI, Hyżne, składa na łańcuch prasowy 2 zł.

KS. MARCIN ZDEBSKI, Brzeźnica, składa na łańcuch prasowy 3 zł.

KS. DR. STACH PIOTR, prof. Uniw. we Lwowie, składa na łańcuch prasowy 10 zł.

KS. CHWASTYK, Śniatyn, składa na łańcuch prasowy 5 zł. i wzywa ks. Teligę ze Śniatyna, ks. dr. Orlińskiego ze Lwowa i ks. Gąsiorka z Miachalcza.

P. STEFANJA TYLKOWA, Wadowice, składa na łańcuch prasowy 3 zł. i wzywa prof. Makarewicza ze Lwowa, inż. Feliksa Tylkę ze Lwowa i p. Władysławę Deszczakowską z Wadowic do złożenia dowolnej kwoty.

KS. PROB. NOWAKOWSKI w Jasionowie składa na łańcuch prasowy 7 zł.

P. HENRYKA PRZYCHOCKA, Gromnik, składa na łańcuch prasowy 5 zł.

P. KAROLINA KĄDZIŁÓWNA, Kraków, składa na łańcuch prasowy 1 zł.

P. BIENIASZ, Kraków, składa na łańcuch prasowy 5 zł.

P. ANDRZEJ NOWAK, kier. szkoły w Zbydniowie, składa na łańcuch prasowy 2 zł.

KS. FR. PAŁKA w Tarnowie, składa na łańcuch prasowy 1.50 zł.

P. JÓZEF ZIMLER z Wieliczki składa na łańcuch prasowy 1.50 zł.

H. PAPIERNIK, skład towarów norymberskich galanteryjnych, Mikołajska 11, na wezwanie p. Jalny Lampkównej składa 5 zł. na łańcuch prasowy i zaprasza p. A. Suchecką, właścicielkę salonu mód, Mikołajska 13; p. M. Czaję, właściciela zakładu krawieckiego, Mikołajska 11; p. S. Gibka, właściciela składu skór, Mikołajska 7; p. S. Zając, właścicielkę sklepu korzennego, Mikołajska 5; p. aptekarza J. Komorowskiego, właściciela drogueryi i p. B. Górskiego, właściciela Kawiarni Centralnej, o złożenie takiej samej kwoty, lub większej i wezwanie znajomych.

P. FR. DANKIEWICZ z Krościenka składa na łańcuch prasowy 5 zł., solidaryzując się z katolickiem stanowiskiem, jakie zajmuje od dawna „Głos Narodu“ i zaprasza do udziału w łańcuchu prasowym Przewielebnych Księży: Jana Bączyńskiego, kanonika i proboszcza w Krościenku, ks. Marcina Rojka kanonika i proboszcza w Tylmanowej, ks. Ludwika Czapieńskiego kanonika i proboszcza w Grywałdzie, ks. Anton. Kolarza proboszcza w Ochotnicy Górnej, ks. Mikołaja Prechurę proboszcza w Ochotnicy Dolnej, ks. Augustyna Cybulskiego proboszcza w Leżajsku, ks. Piotra Kuznara katechetę w Radymnie i ks. Jana Kozła katechetę w Szczawnicy.

P. STANISŁAW MYTNIK składa 2 zł. i zaprasza do udziału w łańcuchu pp.: prof. Henryka Dziewickiego, ks. dra Kruszyńskiego, dra Stanisława Gąsiorowskiego, ks. Wojciecha Szemika, dra Stanisława Bosieńskiego, Edmunda Padechowicza, Kaspra Bieńczyckiego, dyr. Ziarkę, Kazim. Chmielarza, dyr. Sokoła w Maczkach, ks. prof. Litwina, ks. prof. J. Maca, Juljana Popławskiego, Stanisława Gąsiora, Henryka Willmana, Tadeusza Naleźnego, Jana Zapalskiego, pp. Bognerowskich. Edwarda Łodzińskiego, Romana Jordana, Piotra Wąsika i Jakóba Jamę.

OMYŁKI DRUKU. We wczorajszym łańcuchu zakradły się pewne omyłki druku, które niniejszem prostujemy. Mianowicie wezwani zostali: ks. Karol Słowiaczek z Poręby Żegoty, ks. Bochenek z Krzeszowa (nie z Kuchowa), ks. Smółka z Gdowa i O. prow. Janicki.

Zjazd „Odrodzenia“ w Warszawie.

Otwarcie Zjazdu. — Sprawozdania. — Odczyt prof. O. Haleckiego o uniwersaliźmie katolickim. — Założenie Związku Senjorów „Odrodzenia“.

W dniach 31 października, 1 i 2 listopada b. r. odbył się ósmy z rzędu Zjazd Rady Naczelnej „Odrodzenia“, Stow. Młodz. Akademickiej. Równocześnie odbył się pierwszy zjazd senjorów „Odrodzenia“, t. zn. dawnych członków kół akademickich „Odrodzenia“, którzy nadal pracują i współdziałają z „Odrodzeniem“ akademickiem w walce o ideały katolickie. Oba zjazdy skupiły dużą ilość „Odrodzeniowców“. Przybyło około 40 delegatów i gości ze wszystkich uniwersytetów polskich. Równie licznie zjechali się senjorowie „Odrodzenia“.

Zjazd rozpoczęto w ub. niedzielę Mszą św. w kościele PP. Kanoniczek, w czasie której ks. arcyb. Teodorowicz wygłosił piękne kazanie na temat pochodu idei Królestwa Chrystusowego przez dzieje. O godz. 4 po południu odbyło się uroczyste inauguracyjne zebranie w auli gimn. im. Królowej Jadwigi. Otwarcia posiedzenia dokonał p. Wład. Lewandowicz, prosząc p. dyr. Załuskiego na przewodniczącego, poczem ks. prof. Szymański wygłosił odczyt p. t. „Odrodzenie“ na tle życia katolickiego w Polsce“. Prelegent scharakteryzował współczesny katolicyzm polski, omówił jego braki i przedstawił zadania „Odrodzenia“. Następnie odczytano sprawozdanie z działalności „Odrodzenia“ w ub. roku akademickim. Sprawozdanie wykazało, że „Odrodzenie“ rozwija wszędzie żywą działalność; w roku ub. urządzono kilkadziesiąt odczytów publicznych, kilkaset referatów itp. W tegorocznym „Tygodniu Społecznym“ w Lublinie wzięło udział około 200 osób. „Odrodzenie“ utrzymuje ścisły kontakt z katolickiemi organizacjami akademickiemi 14 państw. Prezesurę „Pax Romana“, międzynarodowej organizacji studentów katolickich objął członek „Odrodzenia“ p. St. Orlikowski, a najbliższy kongres „Pax Romana“ odbędzie się w r. 1927 w Warszawie.

Na wniosek p. Wł. Lewandowicza Zjazd uchwalił jednomyślnie wysłać telegramy do p. Prezydenta Rzplitej, do ks. Prymasa, oraz do ks. Kruszyńskiego, Rektora Uniw. Lubelskiego i red. Matyasika z wyrazami uznania za odrzucenie pojedynku.

Drugie posiedzenie plenarne odbyło się w poniedziałek dnia 1 b. m. pod przewodnictwem p. A. Chacińskiego. Po krótkiem przemówieniu p. St. Orlikowskiego, który przedstawił historję rozwoju „Pax Romana“, odbył się odczyt prof. O. Haleckiego na temat „Uniwersalizm Kościoła katolickiego a współczesne zagadnienia międzynarodowe“.

Prelegent przedstawił na tle historycznem dążenia ludzkości do ugruntowania pokoju i stworzenia społeczności narodów. Pokój zabezpieczało Europie dawne imperjum rzymskie. Był to pokój oparty na sile fizycznej i przymusie. Prawdziwą społeczność narodów tworzył Kościół katolicki w średniowieczu. Idea pokoju uniwersalnego opierała się wtedy na 2 potęgach: kościelnej i świeckiej. Ale cesarstwo rzymskie narodu niemieckiego nigdy nie mogło spełnić swego zadania, gdyż opierało się na przewadze jednego narodu nad drugim; w walce z Kościołem zostało złamane. Po średniowieczu nastał okres bezprawia międzynarodowego, którego ofiarą padła Polska. W czasach na-nowszych znowu podjęto próby stworzenia organizacji narodów. Jedną z nich jest Liga Narodów. Nad ustaleniem stosunku katolików do Ligi i wogóle do zagadnień międzynarodowych pracuje katolicka Unja badań międzynarodowych, założona w Fryburgu. Do Ligi Narodów nie może wejść Stolica Apostolska, gdyż Namiestnik Chrystusa nie może być członkiem Ligi, jak każde inne państwo. Sprzeczne z katolickiem poglądem na zagadnienia międzynarodowe są skrajne doktryny nacjonalizmu i internacjonalizmu. Nie katolicyzm powinien wypływać z miłości ojczyzny, lecz patrjotyzm z miłości Boga. Nietylko jednostki, lecz i narody będą sądzone za swe czyny, za swój stosunek do innych narodów. Naród polski nie będzie potępiony za swą dotychczasową historję. Na progu nowej epoki swych dziejów powinien ustalić swój stosunek do innych ludów według zasad etyki chrześcijańskiej.

Odczyt ujęty w piękną formę i wygłoszony z całą siłą wewnętrznego przekonania, nagrodzony został długotrwałemi oklaskami. Odczyt należał niewątpliwie do najcenniejszych i najświetniejszych, jakie z dziedziny zagadnień międzynarodowych słyszano na zebraniach „Odrodzenia“.

Poza zebraniami plenarnemi odbywały się przez całe trzy dni właściwe obrady. Oddzielnie pracowała Rada Naczelna „Odrodzenia“ akademickiego, osobno zjazd senjorów.

Rada Naczelna obradowała nad sprawozdaniami ze środowisk i metodami pracy intelektualnej i społecznej, oraz nad stosunkiem „Odrodzenia“ do innych organizacyj. Rezultatem obrad były liczne wnioski, przekazane nowemu Komitetowi Wykonawczemu, na czele którego stanął p. Eug. Kobylecki z Warszawy.

Obrady senjorów „Odrodzenia“ zagaił pos. Błażejewicz referatem o zadaniach Związku Senjorów. Następnie przedyskutowano i uchwalono statut Związku, wybrano Radę Naczelną, złożoną z 15 osób. Do Zarządu Związku weszli: pos. Błażejewicz jako prezes, ks. prof. Szymański, dyr. Załuski, pp. Wł. Lewandowicz, Stef. Piechocki, Ant. Chaciński. Postanowiono zorganizować wszystkich senjorów — a jest ich już stukilkudziesięciu — i natychmiast rozpocząć pracę społeczną. Między innemi uchwalono urządzać „Tygodnie Społeczne“ dla szerszych kół inteligencji. Pierwszy odbędzie się w pierwszych miesiącach 1927 r. w Warszawie. Osobno odbywać się będą „Tygodnie Społeczne“ akademickie w Lublinie. Uchwalono też rozwinąć akcję oświatową wśród robotników. Organem Związku będzie coraz lepiej rozwijający się „Prąd“.

We wtorek po południu odbyło się uroczyste zakończenie obu zjazdów. Po przemówieniach pp. Kobyleckiego, Lewandowicza i pos. Błażejewicza, którzy przedstawili owoce Zjazdu, zabrał głos ks. kardynał Kakowski, chwaląc działalność „Odrodzenia“ i zachęcając do dalszej wytrwałej pracy.

Pozatem na fundusz prasowy

„Głosu Narodu“ złożyli: P. Samulska Marja i Tyrawska Apolonja 2 zł., ks. Gałuszkiewicz 5 zł., ks. Sobczyński (Kielce) 20 zł., Tadeusz Paszkowski 2 zł., ks. Macheta 5 zł., ks. Chudyba St. 5 zł., N. N. 5 zł., M. Rasławicki 2 zł., Sroczyńska 3.50 zł., ks. Marcin Florek (Olszyny, p. Wojnicz) 4 zł., ks. prob. Otręba (Świętochłowice) 10 zł., Janina Rewilakówna 1 zł., dr. Różański, adwokat w Rybniku 10 zł., K. Dziurzyński (Bochnia) 10 zł., N. N. 10 zł., Przyjaciele „Głosu Narodu“ z Pleszowa 10 zł., Zdanowska 2 zł., ks. Ant. Gagatnicki (Przeworsk) 10 zł., dr. Kuliński Zygm. 5 zł., prof. Brzeziński 10 zł., ks. Jan Lorek (Kraków) 10 zł., inż. Juljan Bobilewicz (Kraków) 2 zł., dr. Teofil Nieć (Rzeszów) 5 zł., ks. Jan Wolny 5 zł., Karol Orlicki 5 zł., N. N. 1 zł., Komitet odbudowy kościoła św. Piotra 10 zł., Ludwik Sabinka (Sidzina) 1 zł., Jan Długosz (Niegowić) 5 zł., Maciej Peszko (Trzebinia) 2 zł., ks. Józef Tomera 10 zł., Stanisław Pawluk (Warszawa) 5 zł., ks. Adam Osetek (Gorczyce koło Nadbrzezia) 10 zł., ks. Robert Schönawa z Nowej Góry 3 zł., Berszakiewiczowa Z. (Radłów) 5 zł., ks. Michał Stępień (Kołaczyce) 3 zł., ks. Grądalski (Wolanka, p. Boryslaw) 1 zł., ks. Ł. Majchrzycki (Dembowiec) 2 zł., ks. J. Mazurek (Zborówek, p. Pacanów) 5 zł., ks. Maciej Dudka (Frysztak) 1 zł., ks. Aleksander Rogóż z Tarnowa 4 zł., ks. J. Pewniak (Wolsztyn) 10 zł., Zofja Smolarska z Żurawicy 2 zł., ks. J. Krzyżanowski w Porąbce, p. Kazimierz koło Strzemieszyc 5 zł., O. Beda Chocz 5 zł., Franciszek Grudzień (Jasienica Śląska) 2 zł., Kazimierz Wiecheć w Krakowie 2 zł.

Radio.

Schroniska francuskich towarzystw turystycznych zaopatrzone zostały niedawno nietylko radjowemi aparatami odbiorczemi, ale i nadawczemi za pośrednictwem francuskiego Radjoklubu. Korzystają z tego nietylko turyści, ale i okoliczna ludność, odcięta czasem od świata.

Czy fale radjowe zmniejszają jajodajność kur? Na dziwaczne to pytanie zmuszony został odpowiedzieć sąd magistracki (w amerykańskim stanie Connecticum w miasteczku Winsted). Otóż tego rodzaju skargę wniósł pewien właściciel fermy kur przeciw całemu szeregowi towarzystw broadcatingowych. Udowodnił bowiem cyframi, że z chwilą zawieszenia kilku drutów antenowych nad jego farmą przez kilku sąsiadów, zmniejszyła się jajodajność jego kur w sposób przerażający i oczywisty. Znów zdobyli Amerykanie nowy rekord, tym razem w umiejętności procesowania się.

Śpiew słowika jest najnowszą atrakcją pewnego angielskiego Tow. radjowego. Około północy ustawia się w publicznym parku w Surey aparaty odbiorcze, chociaż nie gwarantuje się słuchaczom tego rodzaju rozkoszy, ze względu na nieobliczalność tej uskrzydlonej gwiazdy na estradzie radjowej.

Pianorad jest najnowszym wynalazkiem iście amerykańskim w dziedzinie muzyki broadcatingowej. Nareszcie zostają zrehabilitowane gwizdy i trzaski kiepskich aparatów radjowych, względnie nieoblicza, jak się zdawało, swawola głosu z zaświatów. Trzaski i syk lampek katodowych zostają produktywnie zużytkowane, uorganizowane i sfortepjanizowane. Osobliwy aparat o 25 klawiszach, przewartościowuje gwizdy i trzaski w przemiłe tony, podobne do dźwięku fletu. Dziwnem jest tylko, dlaczego futuryści i jazzbandyści nie rzucili się na ten pomysł, jako na najbardziej predystynowaną ofiarę?

Co słychać w Krakowie?

Swięto Młodzieży Akademickiej

Wczoraj rozpoczął się w Krakowie Tydzień Akademika. O godz. 10 przed południem odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w kościele św. Anny, poczem o godz. 11 odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod Dom medyków. Wieczorem przeciągnął ulicami miasta, przy dźwiękach orkiestry, pochód masek Akademickich Kół prowincjonalnych z transparentami i lampjonami. Tak rozpoczęła się wczoraj po raz piąty w Niepodległej Polsce wielka, ogólno-krajowa impreza na rzecz młodzieży akademickiej. Należy spodziewać się, że spotka się ona i tym razem, tak jak dotychczas, z serdecznem przyjęciem ze strony społeczeństwa, które nie poskąpi ofiar na szlachetny cel.

Program Tygodnia Akademika przewiduje: **Sobota 6 b. m.:** Godz. 8 wiecz. koncerty lotne JWPani Grodzickiej. **Niedziela 7 b. m.:** Godz. 12 w poł. pochód fantów loterji Tygodnia; godz. 6 wiecz. pochód masek Akad. Kół prowincjonalnych; godz. 8 wiecz. koncerty lotne JWPani Grodzickiej. **Wtorek 9 b. m.:** Godz. 8 wiecz. „Żywy Dziennik w sali Starego Teatru. **Środa 10 b. m.:** Godz. 6 wiecz. pochód masek Akad. Kół prowincjonalnych.

Przez cały tydzień, t. j. od dnia 4 do dnia 11 listopada, odbywać się będzie rozsprzedaż losów po ulicach miasta i w specjalnie na to wybudowanych pawilonach.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod Dom Medyków.

Po nabożeństwie w kościele św. Anny z okazji rozpoczęcia się „Tygodnia Akademika" młodzież akademicka w imponującym pochodzie z muzyką kolejarzy na czele udała się na uroczystość poświęcenia komienia węgielnego pod Dom Medyków przy ul. Grzegórzeckiej. Poświęcenia dokonał ks. inf. Krupiński, poczem wmurowano akt erekcyjny w węgieł Domu. w obecności przedstawicieli Senatu. Sejmu, profesorów Uniw. Jag. i zebranych przedstawicieli władz. Wśród zebranych można było zauważyć rektora Marchlewskiego, dziekana Wydziału Lekarskiego Rosnera, wicewojewodę Wawrauscha, ks. kan. Masnego, ks. kan. Tobiasiewicza, prezesa Izby skarb. Gregera, prezesa dyrekcji koleji Barwicza, wiceprezydentów miasta Dra Wielgusa i Dra Schneidra i j.

Po poświęceniu przemówili ks. inf. Krupiński, prof. Dr Rosner i imieniem młodzieży prezes komitetu budowy Adam Syrek. **Dom Medyków, którego budowę doprowadzono obecnie do wysokości parteru, będzie trzypiętrowy** i oprócz lokalu dla drukarni, kuchni, oraz zarządu Towarzystwa Bibljoteki i Bratniej Pomocy Medyków **U. J. pomieści około 300 studentów.**

Okradziono kasę uczniów Akademji Górniczej.

Wczoraj rano zawiadomił policję krakowską p. Ziembiński, że na prawym brzegu Wisły obok mostu Dębnickiego, leży rozbita kasetka żelazna. Wydelegowany na miejsce funkcjonarjusz policji, znalazł tam istotnie rozbitą kasetkę, a na podstawie znajdujących się w niej papierów stwierdził, że pochodziła ona z Akademji górniczej.

Jak się okazało, kasetka została skradziona z budynku Akademji między 30 październikiem a 3 listopada z otwartej sali na II piętrze. W kasetce **znajdowało się 4.335 zł., w czem 322 dolarów amer., a to 1 banknot** 100-dolarowy, reszta zaś w banknotach 20, 10. 5 i 2-dolarowych. **Kwota ta była własnością Stowarzyszenia uczniów Akademji górniczej.**

W jaki sposób kradzieży tej dokonano, na razie stwierdzić nie zdołano, sprawca jednak musiał być dokładnie obznajomiony, gdzie kasetka się znajduje, gdyż włamał się tylko do tej szuflady w biurku, w której była kasetka.

Tragiczna śmierć dwóch robotników.

Dnia 7 b. m. o godz. 6 rano wybuchł pożar w zabudowaniach kancelaryjnych składu węgla M. Blumenfelda przy ul. Składowej. Powodem pożaru było wadliwe urządzenie pieca od którego zajęła się belka, a następnie trociny w ścianie. Przez ścianę ogień dostał się na strych budynku, gdzie spało dwóch robotników, zatrudnionych u Blumenfelda, a mianowicie: Piotr Burdek (lat 24) i Jan Szczupak (lat 20) z Dziekanowic. Ponieśli oni śmierć wskutek zaczadzenia, jak następnie stwierdził lekarz obwodowy. Straż pożarna ogień ugasiła; zwłoki nieszczęśliwych robotników przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

—oOo—

Uroczystość włoska w Krakowie.

W dzień czwartej rocznicy pochodu wojsk faszystowskich na Rzym, a 700-ną rocznicę śmierci św. Franciszka z Assyżu, odbyła się uroczysta Akademja w auli M. Kopernika Uniw. Jag. w Krakowie, z inicjatywy Polsko-Włoskiego Tow. Dante Alighieri. Imponująca aula wypełniona była po brzegi przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych i duchowieństwa, oraz młodzieży uniwersyteckiej. Akademję zaszczycili również swą obecnością: Metropolita krakowski Ks Biskup Sapieha i wojewoda Darowski z żoną.

Po produkcji Chóru akademickiego pod znakomitą batutą ks. Rizziego, ks. prof. Archutowski imieniem Kollegjum profesorskiego serdecznie powitał gości, a w pierwszym rzędzie prezesa „Polsko-Włoskiego Tow. Dante Alighieri", Ks. Metropolitę Sapiehę i przedstawiciela państwa włoskiego, konsula R. Travaglini'ego z Katowic. Następnie wiceprezes „Tow. Dante Alighieri", Dr Muczkowski, sławiąc wielkość św. Franciszka z Assyżu, co z „Panią Biedotą poszedł w świat", pozdrowił entuzjastycznie ideę nierozerwalnego zacieśnienia więzów dotychczasowej przyjaźni między włoskim a polskim narodem. Po nim wygłosił odczyt konsul włoski, Rafał Travaglini, porywając za sobą słuchaczy pod lazurowe niebo Italji, gdzie żył, działał i umarł ów „gigantyczny Chram Świętości, Chrystus stygmatami uczczony — Franciszek z Assyżu". W końcu prelegent okrzykiem: „Alalà" na cześć Duce d'Italia, na cześć króla Włoch i na cześć Polski.

Miłą tę uroczystość zakończył znakomity chór O. Rizzi'ego. W. W. M.

Komitet Jubileuszowy św. Stanisława Kostki

w Krakowie, który obejmuje działalnością swą całą diecezję krakowską, dla udogodnienia publiczności przeniósł biura swe aż do dnia 15 b. m. do lokalu w Rynku głównym l. 36, telef. 2598 (Linja A-B, lokal A. Raczyńskiego). Biuro otwarte codziennie od godz. 9—1 i od 3—8 wieczorem, w niedziele od godz. 10—1 w poł.

Dzięki przychylnemu stanowisku Magistratu m. Krakowa, Komitet uzyskał teatr miejski na sobotę 13 b. m., w którym to dniu odbędzie się Wielka Akademja, na której, między innemi, odegraną zostanie przez uczniów krakowskiej szkoły dramatycznej sztuka ks. Al. Piątkiewicza p. t. „Do wyższych rzeczy". Szczegółowy program podamy później. Dowiadujemy się wreszcie, że Komitet jubileuszowy sprowadził **przepiękny film z życia św. Stanisława** Kostki, wyświetlany specjalnie na uroczystości jubileuszowe, p. t. „Na drodze". Film ten wyświetlany będzie codziennie od dnia 12 b. m. w godzinach 3, 5, 7 i 9 wieczorem w sali m. Muzeum Przemysłowego przy ul. Smoleńskiej. Bilety na Akademję i przedstawienia w Muzeum już do nabycia w lokalu Komitetu, Rynek gł. 36 (lokal A. Raczyńskiego).

Wycieczka lekarzy czeskich w Krakowie

W sobotę 6 bm. o godz. 9.45 rano przybędzie do Krakowa z Poznania wycieczka lekarzy czeskich w liczbie około 55 osób. W wycieczce biorą udział wybitni profesorzy i prymarjusze czescy. Oprowadzeniem gości po mieście zajmie się Polski Związek Turystyczny. Wycieczka poza osobliwościami Krakowa zwiedzi zakłady prof. Pilza, szkołę pielęgniarek i zakłady sanitarne na Prądniku Wieczór goście będą na przedstawieniu w teatrze miejskim. W nocy nastąpi odjazd.

SPROSTOWANIE PROF. POCHMARSKIEGO.

W „Nowej Reformie" oświadcza prof. B. Pochmarski, że w swej mowie wygłoszonej na niedzielnej uroczystości poświęcenia pomnika ś. p. gen. Zielińskiego nie wypowiedział słów, które w sprawozdaniu naszem umieszczone były jako jego enuncjacja w cudzysłowie.

Oświadczenie to przyjmujemy lojalnie do wiadomości.

Kraków, 5 listopada.—
Piątek 5: św. Zacharjasza pr., św. Elżbiety
Sobota 6: św. Leonarda pust., św. Sewera b
Sobota 6: wschód słońca o godz. 6.36, zachód o godz. 16.10.

DR KUNZE DYREKTOREM BIBLJOTEKI UNIW. JAG. W KRAKOWIE. Dyrektor bibljoteki uniwersyteckiej w Poznaniu Dr Edward Kunze, został przeniesiony do Krakowa na stanowisko dyrektora Bibljoteki Jag. po dotychczasowym dyrektorze prof. Papeè.

O REZERWĘ ZBOŻOWĄ DLA KRAKOWA. Sprawa funduszu dla utworzenia rezerwy dla Krakowa, została — jak donosiliśmy — zadecydowana. Celem omówienia szczegółów i załatwienia tej sprawy, wyjeżdża do Krakowa specjalny delegat ministerstwa spraw wewnętrznych, który na miejscu odbędzie konferencje z czynnikami samorządowymi i wojewódzkimi.

PODROŻENIE CHLEBA. Magistrat ustanowił nast. ceny maksymalne chleba od dnia 4 bm.: za 1 kg chleba żytniego jasnego z 65% przemiału 57 gr, ciemnego 42 gr. Ceny pieczywa białego bez zmiany. W sklepach spożywczych wolno pobierać za 1 kg chleba o 2 grosze więcej, a na 3 bułkach o 1 grosz więcej.

WIELKIE ZAINTERESOWANIE WYSTAWĄ ANTYALKOHOLOWĄ. Trzeci dzień Wystawy cieszył się nie mniejszem zainteresowaniem. Wystawę zwiedziło w dalszym ciągu około 850 osób, w tem oddziały wojskowe i policji państw., szkoły średnie, seminarjum nauczycielskie męskie i żeńskie, tudzież śląskie semin. duchowne. Niezwykłą frekwencją cieszył się odczyt prof. Emila Wyrobka p. t. „Tryumfujący demon". Codziennie od godz. 5.30 wieczór odbywa się wyświetlanie przeźroczy z dziedziny alkoholizmu, oraz odpowiednie prelekcje. Ze względu na zamówienie wystawy do innych miast Polski, wystawa antyalkoholowa będzie otwarta tylko do 7 b. m. Zwiedzanie większych grup (szkoły, stowarzyszenia, wojsko, policja), należy zgłosić wcześniej do Centrali Abstynenckiej, Krupnicza 29 (Skarbowa L. 2) Tel. 2598.

NOWY PODATEK OD LOKALI wyniesie w Krakowie w IV kwartale efektywnie 6%. Podatek ten zezwoliło Ministerstwo skarbu pobrać na podstawie doręczonych z początkiem roku nakazów zapłaty 6% państwowego podatku na rozbudowę. Równocześnie pobór gminnego podatku od lokali został od IV-go kwartału zaniechany.

WEJŚCIE NA CMENTARZ RAKOWICKI od ul. Królewskiej (dawniej Warszawskiej) będzie z dniem dzisiejszym zamknięte, prócz niedziel i świąt.

LISTOPADOWA KADENCJA SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH, która rozpoczyna się w krakowskim sądzie okręgowym karnym w dniu 8 bm. obejmuje przeważnie rozprawy prasowe. Kadencję zacznie rozprawa przeciwko Wiktorowi Raszkemu, oskarżonemu o zdradę główną. Dnia 10 bm. stanie przed trybunałem red. „Il. Kurjera Codz.". Jan Stankiewicz, oskarżony o obrazę czci popełnioną drukiem na osobie pułk. Ganczarskiego, 13 bm. rozprawa o obrazę czci posła Bryla przeciwko Józefowi Świądrowi. 15 bm. Karol Ostachowicz o obrazę czci przeciwko Feliksowi Jabłońskiemu. 15 bm. poseł Marjan Dąbrowski o obrazę czci przeciwko Drowi Władysławowi Świrskiemu. 17 bm. Mieczysław Ścieżyński o obrazę czci przeciwko Janowi Kozickiemu i t. d.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. W nocy z 2 na 3 b. m. włamał się nieznany sprawca do fabryki szczotek przy ul. T. Kościuszki l. 43, przez wyjęcie szyby w oknie. Wskutek szczekania psa zbudziła się Marja Kocwera, służąca, a wyglądnąwszy przez okno, zauważyła kogoś uciekającego. Sprawca nie zdołał nic skraść. — Z mieszkania przy ul. Zamojskiego skradziono 1 kandelaber srebrny ośmioramienny, 1 kandelaber srebrny 5-ramienny, wartości 100 dolarów, 1 srebrne lichtarze wartości 75 zł., 1 srebrną solniczkę wartości 30 zł., 1 futro męskie, wierzch i spód czarny, wartości 1000 zł i 1 kapę ciemno-zieloną.

WYBUCH BENZYNY. Wczoraj po poł. wezwano straż pożarną do domu pod l. 97 przy ul. Starowiślnej, gdzie przy zapuszczaniu podłogi w mieszkaniu Dra Engländera wybuchła benzyna. Ogień przerzucił się na meble. Straż ogień zlokalizowała.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM wypiła większą ilość kwasu solnego 28-letnia Zofja Martinek, zamieszkała przy ul. Zygmunta Augusta. Desperatkę przewiózł lekarz Pogotowia do szpitala.

—o—

AUTORYTET W RELIGJI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ. Odczyt na ten temat wygłosi ks prof. dr. Grzelak w sobotę 6 b. m. o godz. 6 wieczorem w Czytelni Kat. Zw. Polek, ul. Szczepańska L. 5.

WACŁAW SIEROSZEWSKI wygłosi w niedzielę 7 b. m. o godz. 12.15 w południe w teatrze im. Słowackiego odczyt na temat „Józef Piłsudski a Becisto Mussolini". Bilety w kasie dziennej teatru.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek: „Cały dzień bez kłamstwa" (popularne).

Ci, co mieszkają — pod płotem...

O pomoc dla najnieszczęśliwszych!

Onegdajsza nasza notatka o niedoli kilku rodzin eksmitowanych, które z braku dachu nad głową obozują pod parkanem przy ul. Starowiślnej, znalazła oddźwięk we współczuciu naszych Czytelników. Od „stałej czytelniczki F. M." otrzymujemy list z następującemi słowy:

„Z uczuciem prawdziwej grozy i przerażenia wyczytałam w „Głosie Narodu" notatkę o żyjących, przy obecnem zimnie, pod gołem niebem rodzinach z dziećmi. Że obojętnie patrzą na to władze magistrackie, temu nie można się dziwić, ale że patrzy na to obojętnie społeczeństwo, to doprawdy woła o pomstę do nieba. Redakcja „Głosu Narodu" winna ogłosić bezzwłocznie składki na ten cel. Przecież już teraz stosunki mieszkaniowe o tyle się poprawiły, że zebrawszy paręset złotych, można tym rodzinom zapewnić jakieś pomieszczenie. **Na zapoczątkowanie tej akcji załączam 50 zł."**

Cóż innego pozostaje nam, jak tylko szlachetną myśl i szlachetny czyn naszej Czytelniczki jak najgoręcej polecić? Czy trzeba silić się na dobór słów, któreby rozpaczliwe położenie marznących na mrozie rodzin i dziatwy dość jaskawo przedstawiły?...

Nadesłana nam ofiara została już wręczona eksmitowanym, jako doraźna dla nich pomoc.

Nadesłane.

Wyjaśnienie: W ostatnich czasach w niektórych pismach, wydawanych w kraju, uczyniono firmie: **Bracia Rieger, Fabryka organów w Karniowie (Jägerndorf)** zarzut, że w czasie wojny światowej rekwirowała piszczałki organów. W rzeczywistości rekwizycja ta przedstawia się, jak następuje: Podczas wojny oprócz innych firm otrzymała także firma Braci Rieger rozkaz z b. austrjacko-węgierskiego ministerstwa wojny, aby monterzy tej firmy na terenie swojej działalności, t. j. byłej Galicji, odmontowali prospektowe piszczałki organów. Rozkaz ten, jak zresztą i inne rozkazy wojenne, musiał być wykonany. Jest więc rzeczą wielce nietaktowną i niesłuszną, aby firmie, która nie miała ani prawa, ani mocy bronić się przeciwko takiemu rozkazowi, i nie wykonywała go z własnej inicjatywy, uczynić taki zarzut celem zdyskredytowania firmy, której fabrykaty uchodzą za pierwszorzędne nietylko w Europie, ale i w krajach zamorskich.

Przy tej sposobności pozwalamy sobie jeszcze nadmienić, że istniejąca od roku 1873 Fabryka organów Braci Rieger w Jägerndorfie do tej pory więcej pieniędzy do Polski przywozi, niż z niej za gotowe organy wywozi. Fabryka ta bowiem zakupuje w Polsce surowce, jak: blachę cynkową, cynk, drzewo dębowe i sosnowe, węgiel i t. p. W ubiegłym roku zakupiła firma ta w Polsce surowce za kwotę zł. 93.000.—, w tym zaś roku, ponieważ fabryka ma zamówienia prawie z wszystkich państw kulturalnych, przewidziany jest o wiele większy zakup surowców od zeszłorocznego.

Za Firmę Bracia Rieger w Jägerndorfie:
T. Poros,
przedstawiciel na Rzeczpospolitą Polską,
w Częstochowie.

Komitet budowy kościoła w Kowlu komunikuje, że zaprojektowana loterja fantowa na budowę tegoż kościoła nie dała pożądanych wyników i że wobec tego do skutku nie dojdzie. Komitet więc zmuszony jest prosić Szan. posiadaczy biletów o zgłaszanie się po należność do 10-go grudnia b. r., lub o łaskawe ofiarowanie należnej im sumy na rzecz budującego się kościoła, którego sytuacja finansowa jest nader krytyczna.

Niezgłoszenie do 10-go grudnia b. r. będzie z wdzięcznością uważane za automatyczne przelanie należności na dalszą budowę kościoła.

Ks. Jan Stokłosa

kapelan cmentarza rakowickiego

przeżywszy lat 57, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 4-go listopada 1926 r.

Pogrzeb z kaplicy cmentarnej odbędzie się w sobotę, dnia 6-go listopada 1926 roku po odprawionych Nabożeństwach o godz. 10 rano.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego.

Życie gospodarczo-społeczne.

Zamieranie węglowego Zagłębia krakowskiego.

Ludność większych miast Małopolski bez węgla opałowego.

Na plenarnem posiedzeniu Państwowej Rady Kolejowej w dniu 29 października b. r. uchwalono prosić Pana Ministra Komunikacji o takie uregulowanie podstawiania wagonów do kopalń, **ażeby w pierwszym rzędzie było pokryte wewnętrzne zapotrzebowanie węgla,** przyczem jednocześnie zwrócono uwagę na konieczne **skrócenie obrotu wagonów,** gdyż tylko tą drogą da się uzyskać większą ilość węglarek pod ładunek węgla.

W czasie dyskusji padły gorzkie słowa pod adresem Ministerstwa Komunikacji osobliwie ze strony przedstawicieli **wielkich miast, w których ludność jest bez węgla opałowego,** a nieuczciwi handlarze korzystając z tego, uprawiają formalną lichwę przy drobnej sprzedaży węgla.

Poruszono również sprawę **rażącego krzywdzenia Zagłębia Krakowskiego przy podstawianiu wagonów pod ładunek węgla.** Ministrestwo Przemysłu i Handlu wyznaczając dzienny kontyngent wagonów, a mianowicie **4%** dla Zagłębia Krakowskiego, **19%** dla Zagłębia Dąbrowieckiego i **77%** dla Zagłębia Górnośląskiego miało kierować się zasadą, że tylko kopalnie produkujące węgiel pierwszorzędnej jakości mają prawo do życia, z czego musi wynikać, że kopalnie produkujące węgiel o mniejszej kalorycznej wartości powinny być zamknięte. Nie można sobie bowiem wyobrazić, że kopalnia urządzona na dzienną produkcję np. 80 wagonów. będzie mogła żyć, jeżeli będzie jej wolno ładować tylko 30 wagonów dziennie. **Takie ograniczenie musi doprowadzić do zamknięcia kopalni.**

Należy wziąć pod rozwagę, że kopalnie górnośląskie i dąbrowieckie produkują nie tylko węgiel pierwszej klasy, ale również węgiel czwartej klasy, a nawet węgiel pochodzący z odkrywek. Węgiel zaś całego zagłębia krakowskiego chociaż kalorycznie słabszy, **jest jakościowo jednakowy i pod tym względem bardzo dobrze znany w kraju i zagranicą.**

Węgiel zagłębia krakowskiego służy w pierwszej linji dla celów opałowych, ale z równie dobrym skutkiem używany jest dla celów **przemysłowych,** gdzie nie jest wymagany bardzo silny ogień. Węglem tym opala miszkania prawie cała zachodnia i wielka część wschodniej Małopolski, a znaczne ilości tego węgla zużywa również Kongresówka. Dobroć tego węgla nie niszczącego pieców znaną jest ogólnie, a ponieważ jest tańszy na tonie o zł. 6.50, przeto jest bardzo chętnie kupowany.

Węgiel Zagłębia Krakowskiego był przed wojną bardzo poszukiwany w Austrji, a w szczególności we Wiedniu.

Nic więc dziwnego, że obecnie gdy z powodu strajku w kopalniach angielskich powstał światowy głód na węgiel, **zagranica upomina się o ten węgiel i chętnie go kupuje.** Nie podoba się to jednak kopalniom innych zagłębi i niewątpliwie tylko dlatego zredukowało Ministerstwo Przemysłu i Handlu tak znacznie kontyngent wagonów dla kopalń Zagłębia Krakowskiego, że **byt tych kopalń jest obecnie poważnie zagrożony.** Jeżeli bowiem się zważy, że znaczną większość dziennej produkcji zabiera kolej dla swoich celów, to jasnem jest, że na cele opałowe dla publicznego użytku zostaje tylko znikoma ilość węgla nie pokrywająca w zupełności zapotrzebowania wewnętrznego.

Jeżeli część węgla Zagłębia Krakowskiego miała odbyt zagranicą natenczas twierdzić można z całą pewnością, że węgiel ten nie psuł marki węgla polskiego wobec eksportowanego węgla górnośląskiego czwartej klasy i dąbrowieckiego pochodzącego z odkrywek.

Każda kopalnia ma prawo do życia, dając zarobek licznym pracownikom. Każda kopalnia opłaca podatki, więc ma słuszne prawo do sprawiedliwego traktowania ze strony władz centralnych. Nie wolno więc popierać pewnych zagłębi kosztem Zagłębia Krakowskiego i dlatego domagamy się stanowczo, ażeby Pan Minister Przemysłu i Handlu i Pan Minister Komunikacji uwzględniając wyżej podane wywody, **zarządzili natychmiastowe znaczne zwiększenie kontyngentu wagonów dla kopalń Zagłębia Krakowskiego.**

Sprawę tę polecamy gorąco opiece Panów Posłów i Senatorów z Województwa Krakowskiego. Miljonowe wartości posiada Zagłębie Krakowskie i te wartości należy od zagłady ratować.

Inż. Zborowski.

—oOo—

Ile straciliśmy wskutek niedomagań transportowych.

Niesłychany brak wagonów dla transportu w październiku, spowodował — jak już donosiliśmy — **spadek eksportu węgla.** Cyfrowo straty przedstawiają się następująco: Ubytek w eksporcie wyniósł w październiku od 600.000 do 700.000 ton.

Pod względem finansowym oznacza to **stratę 11—12 milj. zł.** Najwięcej ucierpiał wywóz węgla do Anglji, gdyż Niemcy stawiały do dyspozycji skromne ilości wagonów. Duże trudności wywoływała też dostawa węgla dla Austrji.

—o—

Grozi nam dalszy ubytek walut w B. P.

Wskutek ograniczonego przydziału wagonów dla eksportu węgla i drzewa **dopływ walut z tego źródła wykazuje pewne zmniejszenie w porównaniu z wrześniem b. r.** Są jednak dane, że bilans Banku Polskiego za ubiegłą dekadę wykaże niewielki wzrost zapasu walut. Dwie poprzednie dekady zamknięto w rubryce walut minusem, to też ewentualny wzrost tej pozycji na 31 października b. r. należałoby przypisać **zmniejszeniu się zapotrzebowania** na cele gospodarcze, gdyż przypływ walut napewno nie przekroczył norm poprzednich.

—o—

Rząd zapowiada reorganizację bankowości.

Uzupełniając podane onegdaj sprawozdanie z przemówienia min. Czechowicza na konferencji gospodarczej rządu przytaczamy publikowane obecnie niektóre dalsze jego szczegóły. Na uwagę zasługuje enuncjacja ministra w kwestji sanacji bankowości. Minister zaznaczył m. in.:

Na przeszkodzie sanacji bankowości stoi **nadmierna ilość banków źle prowadzonych i nie odpowiadających warunkom ustawowym.** Banki te powinny odpaść, zwiększą się wtedy obroty banków silniejszych i lepiej prowadzonych, oraz obniżą się w związku z tem koszta administracyjne. Dzisiejsze rozpięcie między stopą procentową Banku Polskiego a banków prywatnych uważa minister za nienormalnie wysokie. Oszczędności zaczną wpływać do banków, gdy ludność będzie miała pewność, że siła nabywcza złotego nie będzie ulegała wahaniom w związku ze wzrostem cen.

—o—

Podjęcie rokowań w sprawie kartelu naftowego.

Przed kilku dniami donosiliśmy o przerwaniu rokowań w sprawie utworzenia kartelu naftowego. Obecnie, jak donosi A. W., podjęto z powrotem zerwany kontakt i w dniu 15 bm. przewidywane jest rozpoczęcie dalszych obrad w sprawie przedłużenia obecnej organizacji rafineryj naftowych **na dłuższy okres czasu.** O ile czynniki rządowe porzucą swoje dotychczasowe niezdecydowane stanowisko w sprawach naftowych, to rokowania pomiędzy rafinerjami doprowadzą szybko do pomyślnego rozwiązania.

—o—

W akcjach lekka poprawa.

Waluty nadal bez zmiany.

Waluty nadal bez zmiany. Kraków notuje dolara efektywnego po 9.01½, a czeki płacą 9.02—9.03 zł.

Kurs urzędowy w Warszawie wynosi 8.99 przy dolarze efektywnym, a 9 zł. przy czekach na Nowy Jork, prywatnie płacą 8.99 zł. Obroty na rynku walutowym przeciętne, całe zapotrzebowanie pokrył wczoraj Lwów, który posiadał nadmiar obcych walut.

Na giełdzie akcyjnej ruch nieco wzrósł, tendencja jednak zniżkowa utrzymała się bez zmiany. Dopiero pod koniec zebrania ujawniła się większa chęć kupna, lecz do transakcji po kursach wyższych nie doszło.

Sport.

Publicystyka i dzieła sportowe.

KPT. ORLIŃSKI AUTOREM. „Moje wrażenia z lotu do Tokio“ kpt. Orlińskiego, wydane niedawno nakładem L. O. P. P. w broszurze (cena 50 gr.), wzbudziły zainteresowanie, którego śmiało może pozazdrościć najpoczytniejszy autor. Jest to wierna treść znanych wykładów polskiego lotnika, wygłaszanych po większych miastach Polski. Opis podróży charakteryzuje żołnierska prostota i miłość Ojczyzny. Brak kunsztu literackiego zastępuje bystra obserwacja i bogactwo szczerze oddanych przeżyć. Składa się to wszystko na silne bezpośrednie wrażenie czytelnika. Broszurkę uzupełnia kilka ilustracyj.

„PRZEGLĄD SPORTOWY“ Nr. 44 z datą dnia 6 listopada, zawiera między innemi artykułami: „Bieg na przełaj o mistrzostwo Polski“ (Polonia zwycięża jednostkowo i drużynowo — mimo to A. Z. S. zdobywa „Łucznika“ prof. Wittiga), „Warta prowadzi w mistrzostwie Polski przed Pogonią i Polonią“ (doskonałe, jak zwykle, w plastyce sprawozdanie z matchu Warta—Polonia), „Gene Tunney — pogromca Dempsey'a“, „P. Z. L. A. jeszcze nic nie powiedział na obalenie rekordu świtowego p. Konopackiej“.. i szereg cennych i pierwszorzędnych informacyj z życia sportowego w Polsce i zagranicą. Pewną innowacją w dobrym rozwoju tego tygodnika jest — jak widać z tego — informowanie czytelnika o zawartości artykułów za pomocą długich tytułów całemi zdaniami, co rzadko jest stosowane dotychczas w dziennikarstwie. Wzbudzenie zainteresowania czytelnika za pomocą patetycznych, teatralnie brzmiących tytułów, często dezorjentuje, męczy i nie oddaje obrazu treści. Traci się na tem drogi czas w XX wieku... Czytelnik zmuszony jest szukać analogji w treści i czytać to, co go często nie obchodzi. Zdanie, drukowane dwumitlem, może utkwić lepiej w pamięci, niż potok wodnistych słów, które trzeba tak długo kondensować w myślach, nim przeciętny czytelnik urobi sobie z nich... kwintesencję... podobną do zdania, którego mu z góry nie przygotowano. Ważnym przyczynkiem do historji sportu polskiego będą kiedyś wywiady z mistrzami. Zdaje sobie z tego widać sprawę redaktor Kazimierz Wierzyński, wielki miłośnik sportu, zresztą znany współczesny poeta, publikując w „Przeglądzie Sportowym“ coraz więcej oryginalnych wywiadów (tym razem z rotm. Królikiewiczem, polskim mistrzem jeździeckim, przed wyjazdem polskiej ekipy do Ameryki — i — Władysławem Karasiakiem, reprezentacyjnym naszym footbalistą, którego nazywa „polskim Vogtem“)...

Esjot.

Z poszczególnych papierów Górka, Zieleniewski i Chodorów dalej zniżkowe, podczas gdy **Elektrownia w Sierszy nieco zwyżkowa.** Na „pogiełdziu“ tendencja niejednolita. Gazy wschodnie, Lokomotywy — zwyżkowe, przy Jaworznie natomiast ujawniła się tendencja słabsza.

Notowano: Tohan 20 gr, Zieleniewski 13.20 zł, Parowozy 28 gr, Górka 16.40 zł, Tepege 20 gr, Strug 33—40 gr, Azoty 50 gr, **Elektrownia 18.50 zł,** Krakus 24 gr. Chodorów 123.50 zł, Chybie 5.15 zł, Piasecki 2.20 zł, Ćmielów 22 gr, Gazy wschodnie 16.10 zł, Jaworzno 14.20 zł, Lokomotywy 1.75—1.80 zł.

—oOo—

LUIGI ANTONELLI.

Wizyta.

Przyjechałem pociągiem dopiero o godzinie drugiej w nocy i zaledwie z trudem udało mi się znaleźć pokój w trzeciorzędnym hotelu.

Nie czułem się sennym i dlatego nie mogąc się zdecydować na pójście do łóżka, począłem wypróżniać moją walizkę z przeróżnych drobiazgów nieodzownych w podróży, lub niepotrzebnych, które jednak miałem zwyczaj zawsze zabierać ze sobą. I tak: kolekcję nożyczek różnej wielkości, małego żywego żółwia, lalkę i wypchaną papugę. Ułożyłem to wszystko w porządku na marmurze komody, jakbym Bóg wie jak długo miał tu zabawić, gdy tymczasem pobyt mój ograniczyć się miał do kilku zaledwie godzin. Pewnem było, że gdybym tego nie uczynił, nie udałoby mi się w żaden sposób zasnąć. Ponieważ jednak sen nie nadchodził i zdawał się mieć jeszcze daleką drogę do mnie, o ile wogóle się do mnie wybierał, przeto począłem przemierzać krokami mój pokój wzdłuż i wszerz, jakby te kilometry, które przebyłem w pociągu, nie wystarczały i trzeba było nowych dodać.

Ze światła, które przenikało przez szpary drzwi łączących mój pokój z sąsiednim, poznałem, że i tam ktoś czuwał, czy też cierpiał podobnie jak ja, na bezsenność. Z litości więcraczej dla mieszkańca tego pokoju, oraz pokoju podemną, zdecydowałem się na położenie do łóżka, gdy naraz usłyszałem ciche pukanie do drzwi, łączących pokoje. — Zbliżywszy się zapytałem:

— Kto tam? Potrzeba czego?

Odpowiedział głos cichy, jakby zmęczony:

— Panie, panie, chodź pan do mnie, jeśli łaska.

A kiedy ja przez chwilę wahałem się, czy wejść tam przez drzwi, łączące oba pokoje, czy też obrać drogę okrężną przez korytarz, głos poddał myśl:

— Niech pan przekręci klucz, tkwiący w drzwiach ze strony pańskiego pokoju, ja już z mej strony odsunąłem zasówkę.

Wszedłem i zobaczyłem mężczyznę może w moim wieku, leżącego na łóżku, o twarzy wybladłej i wyglądzie bardzo chorowitym. Zmierzył mię oczyma od stóp do głów, potem wpatrzył się we mnie swym przejmującym wzrokiem, aż uczyniło to na mnie niemiłe wrażenie.

— Wybacz mi pan, jeżeli mu przeszkodziłem, nie chciałem tego uczynić, lecz gdy usłyszałem, że pan spaceruje po pokoju...

— Nic nie szkodzi, nic nie szkodzi. Powiedz pan w czem mogę mu być pomocnym Nie czuje się pan dobrze?

— Nie o to idzie. Czuję się rzeczywiście źle, ale pozostaje mi jeszcze kilka godzin życia. Nie o to mi idzie, aby kogoś wołać. Proszę niech pan siada. Kiedy pan powróci do swego pokoju, każę służącemu zawołać lekarza. Najważniejszem jest, aby nie stracić czasu. Proszę, usiądź pan bliżej przy mnie, ot tu na krześle naprzeciw.

Posłuchałem z uległością. Lubowałem się w przygodach niezwykłych, zawsze ich szukałem i najczęściej sam byłem ich bohaterem. Przypadek nastręczał mi obecnie jedną z takich przygód, której początek zapowiadał się dramatycznie. Skupiłem zatem całą uwagę i słuchałem z drżeniem serca, gdy ten dziwny człowiek, tak do mnie fizycznie podobny, rozpoczął opowiadanie.

— Nazywam się Heller, Dawid Heller, rodem z P., liczę lat 36. Od 12 lat poświęcam się z zapałem studjom spirytystycznym. Brałem udział we wszystkich kongresach międzynarodowych i obecnie uchodzę między badaczami w tej dziedzinie za jednego z najczynniejszych eksperymentatorów. Nadto jestem kierownikiem „Przeglądu okultystycznego“ i można powiedzieć, że utrzymuję korespondencję listową ze zwolennikami i badaczami tej wiedzy w całym naszym kraju; a musi pan wiedzieć, że liczymy bardzo wielu zwolenników i prozelitów. Jedną z największych przeszkód w naszej działalności propagandowej był zawsze obowiązek odpowiedzi na przeróżne pytania ze strony abonentów, a dotyczące wyjaśnień, prób lub świadectw odnośnych zjawisk. Ludzie ci zresztą przyczyniali się wydatnie pieniędzmi do popularyzacji tej głębokiej i interesującej wiedzy. Między zwolennikami jednym z najgorliwszych był emerytowany sędzia N., mieszkający w tem tu mieście przy ul. X., Nr... Jego córka od dwu lat zastępowała ojca w korespondowaniu, a w ostatnich czasach nawet weszła ze mną w bezpośrednią komunikację, zdradzając nadzwyczajny zmysł obserwacyjny i wybitną wrażliwość. Nasze listy przeważnie odnosiły się do zjawisk reinkarnacji, bo panna N. szczególniej interesowała się tym problemem. Wyznam panu nadto, że listy jej z tych ostatnihc czasów nabrały dla mnie szczególnej wagi, stały się dla mnie drogiemi...

Miałem ją dziś poznać osobiście. Tak, dziś oczekuje mnie w swoim domu o godz. 5-tej; niestety wszystko się rozwiewa! Nie stawię się na czas, bo lada chwila nastąpi kryzys mej choroby, którego najprawdopodobniej nie przeżyję. Umrę, zanim ją zobaczę, zanim poznam. Czy nie zechciałby pan być tak uprzejmym i zanieść jej moje pozdrowienia? Powie jej pan, że ostatnia moja myśl była związana z jej osobą. Spodziewam się, że zgodzi się pan na spełnienie tego zlecenia.

— Z całą pewnością — odpowiedziałem.

— Zanim pan wszedł do tego pokoju, dodał z największym wysiłkiem umierający, nie byłem pewny, czy powierzę panu podobną misję. Lecz zaledwie pana zobaczyłem, poznałem, że mogę na nim polegać. Do widzenia panu.

(Dokończenie nastąpi

Z ostatniej chwili.

Śmierć Mussoliniego byłaby klęską Włoch!

„OSSERVATORE ROMANO" O ZAMACHU.

Rzym. (PAT.). Organ Watykanu „Osservatore Romano" zamieszcza artykuł, potępiający zamach na Mussoliniego. Sądzimy — pisze dziennik — że jedynie umysły zaślepione do szaleństwa nienawiścią sekciarską, nie mogą zrozumieć, w jakim stopniu zamach na życie tego, który kieruje losami kraju, dotknąłby poza jego osobą cały naród włoski. W konsekwencji więc, podzielając uczucia, wyrażone niegdyś przez Papieża i episkopat włoski, przyłączamy się do uczuć ogólnego potępienia szaleńczej zbrodni, zarówno jak do uczuć najwyższej wdzięczności względem Opatrzności, która zdołała to zbrodnię udaremnić.

Entuzjastyczne owacje w Rzymie.

na cześć Mussoliniego.

Rzym. (PAT.). Wczoraj powrócił tu Mussolini, witany na dworcu przez wszystkich członków rządu, przedstawicieli senatu, oraz izby delegatów partji faszystowskiej, oraz przedstawicieli władz miejscowych. W czasie przejazdu premjera przez ulice miasta, zebrane na ulicach olbrzymie tłumy zgotowały mu entuzjastyczną owację.

Sprawcą zamachu Zamboni.

Paryż. (PAT.). Pisma donoszą z Bolonji, że sprawcą ostatniego zamachu na Mussoliniego zdaje się być Zamboni i twierdzą, że rewolwer, którym strzelał sprawca zamachu, należał do brata Zamboni'ego.

Rzym. (PAT.). „Messagero" donosi, że sekcja zwłok sprawcy zamachu Zamboniego wykazała jako przyczynę śmierci, rany zadane sztyletem. Oprócz tego widoczne były na ciele zabitego ślady uduszenia. Świadkowie stwierdzili, że Zamboni w czasie przejazdu Mussoliniego, przerwał kordon policyjny i strzelił do Mussoliniego z odległości pół metra.

ZAWIESZENIE DZIENNIKÓW.

Rzym. (PAT.) Dzienniki „Il Mondo", „Risorgimento", „Stampa", „Voce R epublicana", komunistyczna „Unita" i socjalistyczny „Avanti" zostały zawieszone na czas nieograniczony.

Konflikt rządu z Senatem!

Warszawa. (Telef. wł.) Dziś przed południem prezes klubu Ch. D. pos. Chaciński wraz z pos. Holeksą zgłosił się do marszałka Sejmu z zapytaniem o termin otwarcia Sejmu. Marszałek oświadczył, że wraz z Sejmem oczekuje decyzji Prezydenta co do miejsca i terminu otwarcia sesji.

W godzinach południowych marszałek konferował z pos. Witosem i Osieckim. O godz. 1 przybył do niego major Prystor, który mu zakomunikował punkt widzenia Rady ministrów. Następnie zostali przyjęci pos. Holeksa, Chaciński i Głąbiński. W kuluarach sejmowych panowało przekonanie, że Sejm

ZOSTANIE ZWOŁANY 12 B. M.

Przekonanie to obok innych pogłosek opierało się na doniesieniu „Głosu Prawdy", który twierdził, że otwarcie Sejmu nastąpi w połowie przyszłego tygodnia.

Wobec tego, że dotychczas nie został oznaczony termin otwarcia sesji sejmowej, w łonie Sejmu wyłonił się projekt zwołania

SESJI NADZWYCZAJNEJ

w myśl art. 25 Konstytucji, który powiada: Prezydent Rzplitej może zwołać Sejm w każdym czasie na sesję nadzwyczajną wedle własnego uznania, a winien to uczynić na żądanie jednej trzeciej części ogółu posłów w ciągu dwóch tygodni.

We czwartek wybuchł

KONFLIKT SENATU Z RZĄDEM.

Przewodniczący komisji skarbowo-budżetowej sen. Adelman zwołał bowiem na czwartek posiedzenie w celu rozważenia sprawozdania Najw. Izby Kontroli Państwa.

Jednak po rozpoczęciu posiedzenia dyrektor departamentu budżetowego Grodyński z polecenia ministra skarbu oznajmił telefonicznie, że rząd nie weźmie udziału w obradach, albowiem sesja Senatu nie została rozpoczęta i dlatego posiedzenia komisji skarbowej i Izby nie mogą się odbywać.

Przewodniczący sen. Adelman stwierdziwszy komplet, w którym wzięli też udział przedstawiciele lewicy: sen. Woźnicki (Wyzwolenie) i Krzyżanowski (Klub Pracy), podał do wiadomości przytoczone oświadczenie rządu. Po krótkiej dyskusji przyjęto wniosek senatora Woźnickiego, aby wobec zajętego przez rząd stanowiska posiedzenia nie odbywać, nie przesądzając prawnej strony oświadczenia rządu, które powinnyby rozstrzygać czynniki powołane.

Mimo tego incydentu przewodniczący komisji spraw zagr. sen. Kiniorski zwołał na piątek posiedzenie komisji dla rozpatrzenia sprawy traktatu rumuńskiego. Konflikt wchodzi zatem na grunt prawny. Nastroje panujące w Senacie dały się ująć w sposób następujący: posiedzenie komisji zostało odroczone niepotrzebnie, oświadczenie zastępcy rządu, że na posiedzenie nie przybędzie niema uzasadnienia prawnego, zwołanie zaś komisji przed plenarnem posiedzeniem jest zupełnie zgodne z duchem konstytucji i z przepisami regulaminu senackiego.

—oOo—

P. P. S. przeciw propozycjom rządu.

Warszawa. (AW.). Wczoraj przed południem obradowała komisja parlamentarna P. P. S. W czasie dyskusji przeważała opinja, że koniecznem było zwołanie Sejmu jeszcze w październiku. Także co do ceremonjału większość, jak się zdaje, wypowie się przeciwko przeniesieniu uroczystości na Zamek. Jednocześnie powstanie prawdopodobnie sprzeciw przeciwko powstaniu posłów w czasie odczytywania dekretu, otwierającego sesję sejmową. Decydującej uchwały na razie wczoraj nie powzięto.

Otwarcie sesji na Zamku?

Warszawa. (AW.). W kołach zbliżonych do rządu utrzymuje się opinja, że uroczyste otwarcie sesji sejmowej nastąpi na Zamku. „Robotnik" notuje fakt polecenia kancelarji Rady Miejskiej dostarczenia na Zamek znacznej ilości krzeseł, co uważa za stwierdzenie tego rodzaju opinji.

Strajk górników wkrótce się skończy.

Londyn. (PAT.) Według opinji delegatów na konferencję komitetów wykonawczych syndykatów należących do kongresu Trade Unionów należy się spodziewać bliskiego zakończenia strajku górników. Komitet wykonawczy górników zwrócił się już do konferencji delegatów górniczych o upoważnienie do zawarcia układów okręgowych, zawierających postanowienia o konieczności przestrzegania zasad układów ogólno-krajowych.

Londyn. (PAT.) Na wczorajszej konferencji Trade Unionów, reprezentującej 3 miljony członków związków zawodowych, rozpatrywano wniosek komitetu wykonawczego o dalszą pomoc finansową na rzecz strajkujących górników. Przywódca związku kolejarzy i b. minister w gabinecie Labour Party Thomas oświadczył, że dalsza pomoc finansowa dla strajkujących w drodze przymusowego opodatkowania związku kolejarzy, a zapewne i innych związków zawodowych jest wykluczona. Wezwanie Cooka i innych przywódców górników do przyjęcia przez Trade Uniony wniosku górników o dalszych zasiłkach spotkało się ze sprzeciwem większości.

Po odrzuceniu charakteru obowiązującego zapomóg, sekretarz związku robotników transportowych wystąpił z wnioskiem kompromisowym, proponującym dobrowolne opłaty członków związków w wysokości 1 pensa od zarobku dziennego. Ponadto zadeklarował imieniem swego związku gotowość zebrania funduszów na rzecz strajkujących w wysokości 10.000 funtów szterlingów! Wniosek kompromisowy został przyjęty przez konferencję. W związku z powyższą rezolucją w kołach przywódców Trade Unionów wypowiadają pogląd, że nawet gdyby wszyscy pracujący członkowie Trade Unionów zobowiązali się do ofiar na rzecz strajkujących górników w wysokości 1 pensa, to i wtedy zasiłek tygodniowy z tego źródła nie przekroczyłby sumy 50.000 funtów szterl., a zasiłek tygodniowy dla każdego ze strajkujących górników wyniósłby najwyżej 1 szylinga.

W kołach Trade Unionów sądzą, że wyniki narad wpłyną decydująco na stanowisko górników w kierunku przyjęcia pokojowego pośrednictwa rady generalnej kongresu.

KRWAWE ROZRUCHY.

Londyn. (PAT.). W Walji Południowej przyszło z okazji powrotu do pracy pewnej części górników, do rozruchów, w przebiegu których po obu stronach byli ranni.

Nie otrzymamy pożyczki z Anglji.

Warszawa. (Telef. wł.) Pogłoski o mającej nastąpić pożyczce w Anglji w związku z reformą rolną, okazały się fałszywe.

Dalsza „reorganizacja" M. S. Wewn.

Warszawa. (AW.). W Min. Spraw Wewn. przewidziane są dalsze przesunięcia personalne. m. in. mają być przeniesieni w stan nieczynny wicewojewoda łódzki Jan Ossoliński i starosta łódzki Rogoziński.

—oOo—

REKTOR MARCHLEWSKI CZŁONKIEM „PIASTA". Dnia 3 b. m. odbyło się uroczyste zebranie Koła inteligencji P. S. L. „Piast", w którem wziął udział rektor Uniw. Jag., prof. dr. Marchlewski, jako nowy członek stronnictwa. Prof. Marchlewskiego powitał imieniem Koła prezes, prof. Styrylski, a im. Głównego Zarządu stronnictwa „Piasta" prezes Witos.

Zjazd komunistyczny przeciw opozycjonistom.

Moskwa. (PAT.). Zjazd komunistyczny przyjął jednomyślnie rezolucję co do bloku opozycyjnego. Rezolucja nazywa stanowisko opozycji odchyleniem w kierunku socjalistycznym i stwierdza, że Zinowjew i Kamieniew przyjęli poglądy Trockiego co do charakteru i widoków rewolucji rosyjskiej. Poglądy Trockiego zbliżają się coraz bardziej do poglądów socjaldemokracji. W rezolucji powiedziane jest dalej, że blok opozycyjny nie wierzy w wewnętrzną siłę rewolucji i popada w zwątpienie wobec zwłoki wybuchu rewolucji światowej, oraz idzie po drodze puczyzmu. Rewolucja zarzuca następnie blokowi opozycyjnemu, że odrzuca główne idee Lenina co do przymierza proletarjatu z chłopami i stawia twierdzenie socjalistyczne co do nieuniknionych starć między temi klasami.

Rosja się zbroi.

Warszawa. (Telef. wł.) W okolicach Carycyna odbyły się próby nowego działa, wynalezionego przez inż. Makarowa. Działo to bije na 40 km., ma bardzo małą wagę i łatwo daje się transportować. Rada rewolucyjna wojenna zamierza rozpocząć budowę tych dział dla artylerji sowieckiej, w celu ochrony zachodnich granic Rosji.

—oOo—

Z Rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej rozpoczęło się od wniosków nagłych, zgłoszonych nader licznie w celach obstrukcyjnych przez PPS. Najdłuższą dyskusję wywołał wniosek w sprawie nowych wyborów do Rady miejskiej, w którym socjaliści godzili się nawet na przeprowadzenie wyborów kurjalnych, licząc widocznie na to, że łącznie z żydami i dzięki ich poparciu będą mogli w nowej kurjalnej Radzie uzyskać większość.

Przedstawiciel klubu Ch. D. pos. Puchałka oświadczył się za nową ordynacją wyborczą, kategorycznie natomiast sprzeciwił się projektowi socjalistów o dokonanie wyborów na zasadach przestarzałej już ordynacji. Mowca dodził się co najwyżej na wprowadzenie ordynacji wyborczej obowiązującej obecnie w miastach b. Kongresówki.

Rada uchwaliła nagłość meritum wniosku w ustępach dotyczących wprowadzenia całkiem nowej ordynacji wyborczej, natomiast wniosek socjalistów o wybory kurjalne, oraz wniosek pos. Puchałki odesłano do komisji prawniczej.

Odnośnie do wniosku żądającego wyznaczenia kwoty 20.000 zł. na dożywianie dzieci w szkołach, Rada upoważniła prezydjum, by w miarę funduszów, przyszło z pomocą, a zarazem, by do dodatkowego budżetu na I-szy kwartał 1927 r. wstawiono odpowiednią kwotę na dalszą akcję dożywiania.

Do komisji dla zakładów przemysłowych odesłano wniosek klubu Ch. D., domagający się przedłożenia Radzie miejskiej umów, zawartych przez zarząd miasta, a dotyczących nowych postanowień o stosunkach służbowych i płacach pracowników w miejskich zakładach przemysłowych. Godz. 7.40 — obrady trwają.

—o—

NA SIODMEJ STRONIE „Głosu Narodu" znajduje się kronika literacka, radjowa, oraz korespondencja z Tarnowa.

—o—

WANDA: „Cowboy i bałkańska księżniczka" oraz „Dodo w więzieniu".
REDUTA: „Przemytnicy opjum" i „Na biegunie północnym".
UCIECHA: „Wesoła wdówka", sztuka w 10 aktach.
SZTUKA: „Złoty motylek".
PROMIEŃ: „Kultura ciała".
WARSZAWA: „Wesoła wdówka", sztuka w 10 aktach.
NOWOŚCI: „Gwałtu! Zostałam miljonerką", i „Przekleństwo zakazanej miłości".
BAGATELA: „Hrabina Marica" i „W niewoli Piratów".

Ruch wydawniczy.

OSTATNI PODWÓJNY ZESZYT „PRZEGLĄDU POLITYCZNEGO“ który ukazał się przed kilku dniami, omawia cały szereg aktualnych zagadnień. Sprawie wejścia Polski i Niemiec do Ligi Narodów poświęcone są dwa artykuły: wstępny redakcyjny, oraz specjalnie omawiający wejście Niemiec pióra b. Konsula generalnego w Berlinie, p. Karola Rose. Bardzo ciekawy artykuł o całokształcie polityki zagranicznej Finlandji zamieszcza Minister Spraw Zagranicznych Finlandji, p. Setälä, którego rola w dziele zbliżenia państw Bałtyckich tak wyraźnie się w ostatnich czasach zarysowała. Sprawom rosyjskim poświęcone są dwa artykuły: p. Litwińskiego: o sytuacji wewnętrznej i p. Kamuzo: o polityce narodowościowej. Pozatem doniosłe zagadnienie Marokka omawia w obszernym i głęboko ujętym artykule wybitny znawca spraw afrykańskich, deputowany Humbert Ricolfi. Do zeszytu dołączone są: traktat włosko-hiszpański oraz statut Tangeru, które wraz z bogatą kroniką i działem bibljograficznym dopełniają całości ostatniego zeszytu „Przeglądu Politycznego“.

Nr. 19 „ŚWIATA KOBIECEGO“, dwutygodnika poświęconego modzie i sprawom kobiecym, przynosi m. in. korespondencję z Argentyny W. Melcer-Rutkowskiej: Kobieta w Argentynie — Aurelji Wyleżyńskiej: Idealne mieszkanie K. Alberti: Stracony rekord, powieść — oraz wiele innych artykułów z dziedziny mody, kroniki kobiecej i zagadnień praktycznych.

Nr. 20 „KOBIETY W ŚWIECIE I W DOMU“ przynosi dużo wykwintnych modeli sukien, palt i kapeluszy. Obok działu robót i ciekawej treści znajdujemy w nim zapowiedź nowego wydawnictwa poświęconego prowadzeniu domu i gospodarstwa kobiecego p. t. „Życie praktyczne“.

„NA PRZEŁOMIE CZASÓW“ przemówienia okolicznościowe (T. I.) ks. Piotra Niezgody, generalnego dziekana Wojsk Polskich nakładem Tow. Św. Michała Archanioła w Miejscu Piastowem. Zbiór ten — to fotograficzne ilustracje w słowie nastrojów po wojnie światowej, to skróty naszych przeżyć w odrodzonej Polsce przeważnie tragicznych chwil. Pośród 30 przemówień jest też i na „pogrzeb poległych pod Niżankowicami w walkach polsko-ruskich dziewięciu gimnazjalistów i jednej legjonistki“ — i na „poświęcenie grobowca poległych w czasie rozruchów listopadowych żołnierzy“, — i na „poświęcenie pomnika rokitniańskich ułanów i t. d.

Dobrze stało się, że mowca tej miary, co ks. Jan Niezgoda zebrał swoje krótkie a treściwe i pełne swady oratorskiej, a szczerem uczuciem przepojone kazania. Są to dokumenty chwili. Główny skład wymienionego Zbioru kazań znajduje się w Zakładzie Tow. Św. Michała Archanioła w Miejscu Piastowem, na który to zakład sierocy przeznaczony jest dochód z rozsprzedaży dzieła.

Jak się dowiadujemy czcigodny Autor przemówi również w nadchodzącą niedzielę z okazji poświęcenia pomnika na mogile śp. jenerała Zielińskiego na cmentarzu rakowickim w Krakowie (r.).

PAMIĄTKA ZE ZJAZDU KATOLICKIEGO. Komitet Zjazdu Katolickiego podjął się wydania Księgi Pamiątkowej, gdzie pomieszczone zostaną wszystkie referaty wygłoszone na Zjeździe, przedstawiony będzie zarys organizacji i prac Komitetu, oraz przebieg Zjazdu. Wydawnictwo to będzie zatem obrazem myśli i poglądów katolików polskich w najbardziej palących obecnie sprawach naszego życia społecznego, mianowicie: „Odrodzenia rodziny i wychowania katolickiego młodzieży“. Komitet przyjmuje zgłoszenia nabywców w trakcie druku przy wpłacie ceny zł. 10, na konto Nr. 8501 do P. K. O.

Po ukazaniu się na półkach księgarskich, cena wydawnictwa wynosić będzie zł. 15.

DR. WANDA DOBROWOLSKA „Sienkiewicz jako malarz śmierci“, Tarnów 1927. Księgarnia Z. Jelenia.

ALFONS BRONARSKI: „Stosunek „Quo Vadis“ do literatur romańskich“. Poznań 1926.

—ooo—

Kierat.

Jak koń chodzę w kieracie,
Do koła, ciągle do koła.
Czasem się skarżę: „bracie,
Łąka zielona — woła!“

W tem kole, kole zamknionem,
Z którego ucieczki niema,
Tęsknię, szaleję, płonę
I śpiewam swój poemat.

Aż kiedyś padnę, znużony,
Jak koń, jak koń w kieracie,
Zabrzmią anielskie tony
I Bóg mi powie: „Bracie!“

Złożywszy dłonie łaskawie
Na moje czoło stygnące:
— „Czemu nie spałeś w trawie
Na mej zielonej łące“?

Jan Sztaudinger.

Z Tarnowa.

Obóz katolicko-narodowy wobec możliwości wyborów do Rady Miejskiej.

Według doniesień dzienników, ma rząd wkrótce rozpisać wybory do rad gminnych na terenie województwa krakowskiego. A więc i komisarz naszego miasta p. Rypuszyński wkrótce ustąpić musi. Jednak to nie może być celem jedynym i wystarczającym. Już dziś trzeba myśleć nie tylko o następcy na stanowisku kierownika miasta, ale przedewszystkiem o zespoleniu wszystkich organizacyj, stojących na gruncie obrony polskiego mieszczaństwa i na straży dobra miasta. Podobnie jak podczas zeszłorocznych wyborów do Kasy chorych, musi odżyć zwarty obóz, nazwijmy go już przyjętą nazwą: katolicko-narodowy. Musi odżyć, zainteresować ogół, porwać go i pójść do wyborów pod hasłem obrony polskości miasta. Dawne kompromisy, które miastu naszemu tyle szkody przyniosły, muszą zniknąć, jeżeli nie jest nam obojętny stan polskiego posiadania w miastach i przyszłość mieszczaństwa polskiego. **af.**

Mars blizko!

Tak jak przed dwoma laty, Mars znowu znalazł się przed paru dniami w najbliższej odległości od naszej planety, co oczywiście skłoniło astronomów do wzmożonej intensywności, obserwacji, oraz do prób porozumienia się z tym sąsiadem ziemi. Wyniki tych badań zostaną niebawem ogłoszone, nie należy jednak żywić przesadnych nadziei. Przedewszystkiem ta najbliższa odległość jest jednak jak na nasze ziemskie pojęcia, wcale pokaźna. Pociąg pospieszny, jadący nieprzerwanie z najwyższą szybkością, mógłby ją przebyć w przeciągu 70 lat. W każdym razie 70 lat jazdy pociągiem pospiesznym, to jeszcze bagatela w stosunku do zwykłej odległości, oddzielającej Marsa od ziemi. Pociąg pospieszny, pędzący nieprzerwanie z najwyższą szybkością, w najlepszym wypadku przebyłby ją za 500 lat.

Planeta ta w rzeciągu 24 godzin i 37 minut dokonywa obrotu dookoła swej osi. Dzień na Marsie jest tedy tak długi, jak dzień na Ziemi. Nasza planeta sąsiednia wykazuje takie samo okrążenie pór roku, jak Ziemia. Nasza atmosfera powietrzna znajduje również swoje kosmiczne odbicie w atmosferze Marsa. Co do składu tej osłony gazowej planety Marsa, to właśnie w tym punkcie rozchodzą się opinje badaczy. Wielu jednak z nich twierdzi, że atmosfera umożliwia istnienie organizacji życia na Marsie. Od skonstatowania tego faktu do twierdzenia, że Mars jest istotnie przez inteligentne istoty zamieszkały, jest jeszcze bardzo daleko. Również daleko, jak z Ziemi na Marsa.

Z okazji zbliżenia się Marsa do Ziemi, warto przypomnieć, że przed kilku laty, we francuskiej Akademji Nauk, zdeponowano 250.000 franków dla tego, ktoby się pierwszy zdołał porozumieć z mieszkańcami Marsa.

—ooo—

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.